Gazeta Polska
codziennie

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

Środa 30/09/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #188 (4282) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Tusk pozwał Sakiewicza, bo ten zrobił to samo, co Tusk. Tyle że mając rację

Wczoraj odbyła się kolejna rozprawa w procesie, jaki „Gazecie Polskiej Codziennie" wytoczył premier Donald Tusk. Premier poczuł się dotknięty umieszczeniem mu literki „Z" na czole na okładce naszego dziennika. – Nasza okładka była po prostu reakcją na czystą hipokryzję polityka, który jeszcze wtedy nawet dobrze nie porzucił współpracy z Rosją, a już zaczął u wszystkich widzieć prorosyjskość, mówiąc, że niektórzy politycy mają literę „Z" na czole. Nie ma polityka, który bardziej na tę literę zasłużył, niż on sam – powiedział wczoraj Tomasz Sakiewicz. s.4


fot. Tomasz Jądrzejewski/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

W związku z pojawiającymi się informacjami o mobilizacji w stolicy policji, której zadaniem miałoby być umożliwienie koalicji 13 grudnia siłowego przejęcia Trybunału Konstytucyjnego, przed siedzibą tej instytucji coraz liczniej gromadzą się ludzie z całego kraju, gotowi bronić jej niezależności. Ostateczny atak władzy na ten organ miałby zostać przeprowadzony jeszcze w tym tygodniu. – Społeczeństwo się budzi. Zaangażowanie i zainteresowanie obroną Trybunału jest coraz większe – mówi „Codziennej" Adam Borowski, lider protestu przed TK.

KOALICJA 13 GRUDNIA SZYKUJE SZTURM NA ORGAN KONSTYTUCYJNY

Mobilizacja policji w stolicy. Coraz więcej ludzi gromadzi się przed Trybunałem

Środa s.3

fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

ISSN 2083-7119

PUBLICYSTYKA

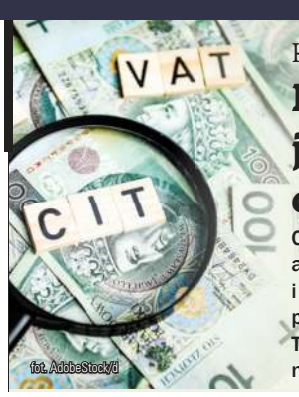
Krakowianie poznali się na „uśmiechniętej Polsce"

Przyspieszone wybory prezydenckie w Krakowie są dowodem na to, że potrzeba pokazania umiarkowanych, krytykowanych wręcz jako „niewyraźni" kandydatów jest coraz większa. I że ostry spór polityczny, którego od lat jesteśmy świadkami, zaczyna męczyć wyborców. To także sygnał dla Zjednoczonej Prawicy, która powinna przeanalizować przypadek swojego kandydata – Michała Drewnickiego. s.13

GOSPODARKA

Utrzymanie mieszkania znowu w górę

Właścicieli i najemców mieszkań oraz domów czeka w 2027 r. wzrost kosztów utrzymania nieruchomości. W górę pójdą podatki i opłaty lokalne, a także koszty zarządzania, remontów, ubezpieczeń i usług. Spółdzielnie i zarządcy już informują mieszkańców o planowanych zmianach. Następnym obciążeniem dla naszych portfeli będzie ETS2. Jego wpływ na ceny ogrzewania odczujemy już w kolejnym roku. s.10



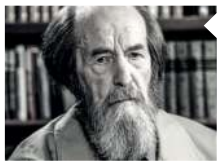
fot. AdobeStock/d

POLSKA

Podniesienie podatków jedyną receptą na rekordowe ceny paliw

Ceny paliw na stacjach w Polsce biją kolejne rekordy, a rząd za sytuację obwinia prezydenta Karola Nawrockiego i przekonuje, że jedyną szansą na poprawę sytuacji jest... podwyżka podatków. – Głównym celem projektu Donalda Tuska jest łatanie dziury budżetowej – mówi „GPC" ekonomista prof. Zbigniew Krysiak. s.3

eprasa.pl 20ae7cba40



fot. Wikipedia/d

Aleksander Sołżenicyn
(1918–2008) rosyjski pisarz, noblista, autor „Archipelagu Gułag”

\\ Prawda jest wstydliwa, milknie, gdy kłamstwo zbyt bezczelnie się panoszy. \\



fot. AdobeStock/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 30.09 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:35 | ZACHÓD słońca 18:16

Imieniny obchodzą: Zofia, Hieronim oraz Antoni, Felicja, Franciszek, Grzegorz, Hieronima, Honoriusz, Imisław, Nadzieja, Rachela, Rafał, Ursus, Wiera, Znamir

Gdańsk	19°C / 15°C	Lublin	20°C / 12°C
Katowice	22°C / 15°C	Kraków	23°C / 12°C
Łódź	22°C / 15°C	Poznań	22°C / 16°C
Warszawa	22°C / 15°C	Wrocław	23°C / 15°C

Czwartek 1.10 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:37 | ZACHÓD słońca 18:14

Imieniny obchodzą: Danuta, Remigiusz oraz Ariel, Bawon, Cieszysław, Jan, Julia, Konon, Krescenty, Maksyma, Małobąd, Teresa, Werner

Gdańsk	19°C / 13°C	Lublin	19°C / 10°C
Katowice	19°C / 14°C	Kraków	21°C / 12°C
Łódź	19°C / 14°C	Poznań	21°C / 14°C
Warszawa	20°C / 14°C	Wrocław	23°C / 14°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Kraków tak, Warszawa nie

Kiedy cały Kraków czeka na drugą turę wyborów prezydenckich po skutecznym referendum odwoławczym, w Warszawie inicjatywa referendalna poniosła porażkę. W stolicy nie zabrakło determinacji zbierających podpisy, jednak nawet ta nie wystarczyła. Nie było medialnego zrywu, podobnego do tego, który towarzyszył zbiórce w Krakowie, zabrakło ponadpartyjnego zaangażowania (partyjnego zresztą też), nie wyłonił się wreszcczcie jakikolwiek konkurent dla Rafała Trzaskowskiego. W 2013 r., gdy inicjatywę wspierali Jan Śpiewak i Piotr Guział, a także lokalne PiS, zabrakło bardzo niewiele – ale Hanna Gronkiewicz-Waltz miała też znacznie więcej na sumieniu, na czele z reprywatyzacją. Przegranym tej sytuacji jest również Donald Tusk, który nie potrzebuje politycznego wzmocnienia Trzaskowskiego. Marne to pocieszenie, ale zawsze.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Niepełnosprawni znów na lodzie

Rządząca koalicja oszczędza na opiekunach i osobach z autyzmem. Mocne zdanie? Z takim hasłem niedawno protestowało w Warszawie środowisko osób z niepełnosprawnością (OzN) i ich bliskich. Marsz „Chcemy być widzialni” zgromadził ludzi, którym obecna władza obiecywała, że będzie miała dla nich nie tylko uśmiechnięte serduszko, ale i mnóstwo pieniędzy. Skończyło się na niedotrzymanych obietnicach. Co więcej – robi się jeszcze gorzej, bo w projekcie budżetu na 2027 r. rząd Donalda Tuska zmniejsza wydatki dla osób z niepełnosprawnościami. Łatane rok w rok wsparcie na asystencję osobistą zostało ograniczone o 25 proc. Wiemy również, że nie będzie waloryzacji progów uprawniających do świadczeń z pomocy społecznej. Dodatkowo spore emocje budzi ustawa o asystencji osobistej, której wciąż nie ma (obecne rozwiązania to prowizorka), a której projekt jest daleki od oczekiwań środowiska OzN. Nie ma chyba sensu pytać, jak się czuje rządowa Lewica, wspierając coraz bardziej antyspołeczny rząd. Rozliczenie przyjdzie wkrótce.



Sławomir Jastrzębowski

Życzenia dla Lecha Wałęsy

Wczoraj Lech Wałęsa obchodził 83. urodziny. Wysyłanie byłemu prezydentowi kartek z życzeniami przestało mieć sens, bo okazało się niedawno, że jest analfabetą – tak przynajmniej twierdzi Żurkowa prokuratura. Czy wtórnym, czy niewtórnym – to akurat ma znaczenie drugorzędne. Zadziwiła mnie ta łatwość, wręcz dezynwoltura w publicznym upokorzeniu swojego (bo nie mojego) bohatera. Kiedy okazało się, że ten wyśmiewany, wyszydzany przez lata przez obóz postkomunistyczny Wałęsa stanął naprzeciwko PiS i braci Kaczyńskich, dość szybko stał się dla tego obozu bohaterem. Szybko zapomniano mu zwycięstwo nad Tadeuszem Mazowieckim, którego przecież popierał sam Adam Michnik z „Wyborczą”. Na cokole interesownie umieszczono niby bohatera. Broniono go przed prawdą, przed dokumentami, świadkami, grafologami, ponieważ był przecież przydatny w walce z PiS. Tak naprawdę jednak, w głębi postkomunistycznych, przefarbowanych dusz, pogardzano nim i pogardza się dalej. Gdyby go odrobinę szanowano, nie zrobiono by z niego niepiśmiennego przygłupa. Cóż, Panie Lechu, nie należy Pan i nie będzie należał do tego towarzystwa. Życzę Panu, żeby stanął Pan w prawdzie i powiedział wszystko o czasach „Bolka”. Nikt nie życzy Panu lepiej.



Grzegorz Wszołek

Nie ma nadziei dla reprezentacji

Reprezentacja Polski przegrała ze Szwecją w Solnie 1:3, będąc wyraźnie gorszą drużyną. Juniorskie błędy w defensywie i niezgranie to już chleb powszedni, gdy na murawę wychodzą Biało-Czerwoni. Nie pomogła zmiana selekcjonera. Jan Urban wykonuje dziwne ruchy, jak z wprowadzeniem na kilka minut Roberta Lewandowskiego z ławki rezerwowych, gdy wiadomo, że załamani piłkarze nie odwrócą losów meczu. Ale to nie on broni gorzej niż juniorzy na orlikach. Owszem, mogą podobać się pojedyncze zrywy i to, że kadra narodowa stwarza sporo okazji podbramkowych. Pamiętajmy jednak, że Szwecja nie jest europejską potęgą. Poza tym zawodnicy grają o przyszłość trenera, więc mieli podwójną motywację, aby odwrócić niekorzystny rezultat z Solnej. Czy grają starzy wyjadacze, jak Lewandowski i Piotr Zieliński, czy aspirujący do miejsca w podstawowym składzie Mateusz Żukowski i Wiktor Nowak – obraz spotkań wygląda podobnie. Zadziwiające jest to, ile błędów w defensywie popełniają Polacy. Gdyby Jakub Kiwior i Jan Bednarek prezentowali taki poziom w Porto, podziękowano by im po kilku treningach za współpracę. Na wahadłach natomiast brakuje asekuracji. Nie wygląda to dobrze i niewykluczone, że reprezentacja Polski spadnie z Dywizji B Ligi Narodów.

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. Facebook/d

WŁADZA NA TROPIE GRZEGORZA BRAUNA

POLITYKA \ Rzecznik rządu Adam Szłapka poinformował w mediach społecznościowych, że do prokuratury wpłynęło zawiadomienie w sprawie Fundacji Osuchowa i finansowania działalności Konfederacji Korony Polskiej. „Kontrola wykazała, że fundacja finansowała wydarzenia i działania polityczne partii Grzegorza Brauna, wykorzystując pieniądze z 1,5 proc. podatku" – napisał Szłapka.

BEZPRAWIE \ Koalicja 13 grudnia szykuje szturm na organ konstytucyjny

Mobilizacja policji w stolicy. Coraz więcej ludzi gromadzi się przed Trybunałem

W związku z pojawiającymi się informacjami o mobilizacji policji w stolicy, której zadaniem miałoby być umożliwienie koalicji 13 grudnia siłowego przejęcia Trybunału Konstytucyjnego, przed siedzibą tej instytucji coraz liczniej gromadzą się ludzie z całego kraju, gotowi bronić jej niezależności. Ostateczny atak władzy na ten organ miałby zostać przeprowadzony jeszcze w tym tygodniu. – Społeczeństwo się budzi. Zaangażowanie i zainteresowanie obroną Trybunału jest coraz większe – mówi „Codziennej" Adam Borowski, lider protestu przed TK.

Jan Przemyłski

Na początku tygodnia minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński zapowiedział, że „jeżeli prokuratura powie, że w Trybunale Konstytucyjnym łamane jest prawo, to policja będzie działać". Jeszcze tego samego dnia opinia publiczna dowiedziała się, że sędzia Sławomir Patyra złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez prezesa Trybunału Konstytucyjnego (TK) Bogdana Święczkowskiego za rzekome manipulacje podczas wyznaczania składów sędziowskich.

Przypomnijmy, że sędzia Patyra sam konsekwentnie odmawia orzekania. TK w odpowiedzi na jego działania wystosował komunikat, w którym napisano: „Twierdzenia sugerujące, że prezes TK poprzez wyznaczanie składów orzekających miałby bezprawnie wpływać na treść orzeczeń, są bezpodstawne i nie znajdują oparcia w rzeczywistym sposobie wykonywania przez niego kompetencji. Na uwagę zasługują natomiast czas i okoliczności złożenia zawiadomienia przez sędziego Sławomira Patyrę. Nastąpiło ono bezpośrednio po podjęciu przez prezesa TK działań zmierzających do przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego m.in. wobec sędziego Sławomira Patyry w związku z odmową wykonywania obowiązków sędziowskich, w tym udziału w orzekaniu w wyznaczonych składach i posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK".

Wczoraj z kolei pojawiły się nieoficjalne informacje o mobilizacji policji niedaleko siedziby TK. O te kwestie zapytaliśmy Adama Borowskiego, szefa warszawskiego klubu „GP" i lidera protestu. – Dzisiaj policji było trochę więcej, ale nie jakoś znacząco. Pojawili się też przedstawiciele Komitetu Obrony Demokracji, którzy już regularnie tu przychodzą i próbują zakłócać naszą demonstrację. Zapewniam, że pozostaniemy tutaj do końca – dopóty, dopóki nie uznamy, że Trybunał Konstytucyjny jest wolny od nacisków władzy. Nie zgadzamy się na przejmowanie urzędów siłą. Społeczeństwo się budzi. Zaangażowanie i zainteresowanie obroną Trybunału jest coraz większe – powiedział nam Adam Borowski. – Miasteczko stoi, żyje i będzie żyło. Przyjeżdżają ludzie z całej Polski. Przed chwilą rozmawiałem telefonicznie z grupą z Kędzierzyna-Koźla, która właśnie zmierza tutaj do nas. Niektórzy są tu kilka godzin, inni kilka dni, a jest jeden człowiek, który miał przyjechać na jedną dobę, a jest już czternastą – relacjonuje Borowski.

Należy też podkreślić, że w mediach sympatyzujących z obecną władzą pojawiły się pierwsze wyniki badań opinii publicznej dotyczących ewentualnego siłowego przejęcia Trybunału. Sondaż przeprowadził SW Research dla „Dziennika Gazety Prawnej" i wynika z niego, że 20,5 proc. respondentów zdecydowanie popierało scenariusz użycia służb, a 14,3 proc. było mu zdecydowanie przeciwnych. Z kolei 38,1 proc. badanych nie potrafiło powiedzieć, czy taki wariant popiera, czy go odrzuca.

„Codzienna" skontaktowała się z prof. Henrykiem Domańskim, socjologiem z Polskiej Akademii Nauk, i zapytała m.in. o to, jaki jest cel nieustannego sugerowania przez polityków obozu władzy użycia policji i innych służb do siłowego przejęcia TK. – To działanie nazywamy testowaniem. Rząd bada, jaka będzie reakcja społeczeństwa na tego typu zapowiedzi. Pierwsze wyniki badań opinii publicznej już są i pokazują lekką przewagę zwolenników siłowego rozwiązania. Chodzi też o to, aby pokazać determinację władzy – wskazuje ekspert. Dopytaliśmy o wspomniane publikacje wyników badań opinii społecznej. – Sprawdzają, czy spotka się to z aprobatą. Warto też odnotować, że mamy coraz częstsze wystąpienia premiera, który stara się w zawoalowanej postaci uzasadnić takie działania. Budowana jest narracja, że rząd chce coś zrobić, ale jest blokowany i w związku z tym dopuszczalne są jakieś nadzwyczajne posunięcia. W pewnym sensie jest to wymuszanie aprobaty społecznej. Metodą nieustannego powtarzania tego samego i wskazywania mankamentów wynikających z nieposiadania TK próbuje się stworzyć wrażenie, że nieunikniony jest scenariusz, w którym naruszone zostaną zasady prawa – powiedział nam prof. Domański.

Podniesienie podatków jedyną receptą rządu na rekordowe ceny paliw

SEJM \ **Ceny paliw na stacjach w Polsce biją kolejne rekordy, a rząd za sytuację obwinia prezydenta Karola Nawrockiego i przekonuje, że jedyną szansą na poprawę sytuacji jest... podwyżka podatków. – Głównym celem projektu Donalda Tuska jest łatanie dziury budżetowej – mówi „GPC" ekonomista prof. Zbigniew Krysiak.**

„Naprawdę, uwierzcie mi! Ja byłem premierem, znam te mechanizmy, wystarczy jedna prosta decyzja" – mówił w 2023 r. Donald Tusk, przekonując, że benzyna, która wówczas kosztowała ponad 6 zł, powinna kosztować 5 zł. Trzy lata później, kiedy paliwo za jego rządów jest historycznie drogie, lider koalicji 13 grudnia próbuje przekonać, że jedynym rozwiązaniem jest... podwyższenie podatków.

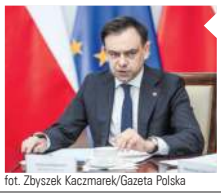
– Szukamy sposobu, żeby nie zrujnować firm paliwowych, w tym Orlenu, żeby nie doprowadzić do jakichś nadzwyczajnych strat, tylko żeby uszczknąć kawałek tortu z tych nadzwyczajnych zysków i te pieniądze bezpośrednio przeznaczyć na obniżenie VAT-u, obniżenie akcyzy, do tego jest potrzebna ta ustawa i wtedy będziemy mogli wprowadzić znowu [...] te ceny regulowane – powiedział premier w specjalnym jednoosobowym podcaście na temat cen paliw.

Jednocześnie rządzący krytykują pomysł prezydenta Karola Nawrockiego na obniżenie cen, który zakładał m.in. zwolnienie sprzedaży paliw z podatku od sprzedaży detalicznej, możliwość elastycznego obniżania akcyzy oraz ustawowe limity marż rafineryjnych, importowych i hurtowych koncernów paliwowych. Nic nie wskazuje też, aby posłowie mieli się nim zająć na przyszłotygodniowym posiedzeniu Sejmu.

Komentarza do całej sprawy udzielił nam prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista z SGH. – Głównym celem projektu Donalda Tuska jest łatanie dziury budżetowej. To rozwiązanie ma w rzeczywistości zapewnić rządzącym więcej pieniędzy do wydania. Na co one zostaną wydane, tego nie sposób przewidzieć. Natomiast szczerze wątpię, że zostaną wydane efektywnie. To nie spowoduje obniżek cen paliw – wskazuje ekspert. – Natomiast projekt prezydenta by to uczynił. W jego propozycji to ludziom ma zostać więcej pieniędzy, a nie rząd ma ich mieć więcej – wskazuje ekspert.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

DOMAŃSKI USPOKAJA

ZADŁUŻENIE \ W prognozie relacji państwowego długu publicznego do PKB pozostaje on poniżej konstytucyjnego progu 60 proc. – W toku bieżących prac założyliśmy szereg ustaw, które będą dostosowywały sytuację fiskalną do limitów – powiedział wczoraj Andrzej Domański, minister finansów, który zwiększa zadłużenie Polski w rekordowym tempie po 1989 r.

POLITYKA \ TSUE odrzuca wniosek Polski

Kolejna kompromitacja premiera w Brukseli

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej odrzucił wniosek Polski o zastosowanie środka zabezpieczającego wobec umowy z Mercosurem. Zdaniem sądu rząd niedostatecznie umotywował wniosek. – To kompromitacja – uważają politycy opozycji.

Jacek Liziniewicz

Awantura o wprowadzenie umowy z Mercosurem trwała przez kilka miesięcy. Gdy wiadomo było, że porozumienie między UE a Ameryką Południową wejdzie w życie 1 maja, Prawo i Sprawiedliwość apelowało o złożenie skargi z wnioskiem o zabezpieczenie, czyli czasowe wstrzymanie stosowania umowy. Rząd przez miesiące zwlekał, twierdząc, że przygotowuje wniosek. Ostatecznie złożył go już po tym, jak umowa – 1 maja 2026 r. – weszła w życie.

– Negocjacje między Unią Europejską a państwami Mercosuru zakończyły się stworzeniem dwóch równoległych instrumentów prawnych. Z jednej strony jest to kompleksowa umowa o partnerstwie, obejmująca część handlową oraz część dotyczącą współpracy politycznej i współpracy w innych dziedzinach. Z drugiej strony jest to przejściowa umowa w sprawie handlu, dotycząca przede wszystkim liberalizacji handlu i inwestycji. Ta ostatnia jest tymczasowo stosowana od 1 maja 2026 r. Polska uważa, że decyzja Rady zezwalająca na tymczasowe stosowanie tej przejściowej umowy jest niezgodna z prawem. Wniosła zatem do Trybunału o stwierdzenie jej nieważności. W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie tej skargi Polska wystąpiła również, tytułem środka tymczasowego, o zawieszenie wykonania decyzji Rady. Na poparcie swojego wniosku Polska przedstawiła kilka argumentów – twierdzi sędzia TSUE Irmantas Jarkuaitis.



fot. Wikipedia/d

Nasz kraj wskazywał m.in. na zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt oraz destabilizację rynków rolnych. Problem jest jednak w tym, że wniosek Polski – nad którym resort Stefana Krajewskiego pracował miesiącami – nie zawierał żadnych analiz.

– Polska nie przedstawiła wystarczająco precyzyjnych informacji na temat sytuacji finansowej rolników w Unii Europejskiej, które pozwalałyby twierdzić, że nie byliby oni w stanie sprostać konkurencji ze strony produktów importowanych z Mercosuru. Polska nie wykazała również, że stosowanie umowy przejściowej doprowadziłoby do zakłócenia europejskiego rynku rolnego. Jej ogólne i abstrakcyjne stwierdzenia nie biorą pod uwagę m.in. uprawnień, którymi na mocy zaskarżonej decyzji dysponuje Komisja w celu ochrony rolników – stwierdził Irmantas Jarkuaitis.

– Ależ kompromitacja. Złożyli skargę do TSUE na umowę z Mercosurem, którą musieliśmy na nich wymusić poprzez protesty, apele i wezwania. Okazuje się, że skarga była źle przygotowana i nie została odpowiednio obudowana argumentami. Pytanie, czy było to działanie świadome – wskazuje Krzysztof Ciecióra, były wiceminister rolnictwa.

W podobnym duchu wypowiedziała się również Anna Gembicka z PiS. – TSUE odmówił wstrzymania stosowania umowy handlowej z Mercosurem. Przypomnijmy, że rząd Tuska tak się „spieszył", żeby tę umowę zablokować, że złożył skargę dopiero 10 maja – dziewięć dni po tym, jak umowa zaczęła być tymczasowo stosowana. Tak wygląda obrona interesów rolników w ich wykonaniu – twierdzi Gembicka.

Rolnicy nie mogą się pogodzić z decyzją TSUE. – Ta decyzja przeczy logice i realiom. Dzisiaj jak na dłoni widać, że ta umowa szkodzi europejskiemu sektorowi wołowiny, mimo że niektórzy, za pieniądze z Brukseli, próbują przekonywać, że import z Brazylii i Argentyny nie stanowi problemu, a rolnicy są dezinformowani. Jednocześnie zapominają, że umowa z Mercosurem zniosła 20-proc. cło na tzw. kwotę Hilton – twierdzi Jacek Zarzecki reprezentujący hodowców bydła.

Tusk pozwał Sakiewicza, bo ten zrobił to samo, co Tusk. Tyle że mając rację

PROCES \ Wczoraj odbyła się kolejna rozprawa w procesie, jaki „Gazecie Polskiej Codziennie" wytoczył premier Donald Tusk. Premier poczuł się dotknięty umieszczeniem mu literki „Z" na czole na okładce naszego dziennika. – Nasza okładka była po prostu reakcją na czystą hipokryzję polityka, który jeszcze wtedy nawet dobrze nie porzucił współpracy z Rosją, a już zaczął u wszystkich widzieć prorosyjskość, mówiąc, że niektórzy politycy mają literę „Z" na czole. Nie ma polityka, który bardziej na tę literę zasłużył, niż on sam – powiedział wczoraj Tomasz Sakiewicz.

Okładka, która dotknęła Donalda Tuska, została opublikowana w 2022 r., w bardzo konkretnym momencie politycznym. We wrześniu tego roku obecny premier, a wtedy jeden z liderów opozycji, zarzucał prawicy prorosyjskość. Przedstawiał ją jako siły zła, które koniecznie trzeba zwalczać.

– Jedność NATO i UE to cele, co do których nie ma między nami różnic. Wzywam do pełnej determinacji w naszej współpracy, aby wyeliminować z polskiego życia publicznego wszystkie niebezpieczne fenomeny, które literkę „Z" mają jako swój emblemat – mówił Donald Tusk we wrześniu 2022 r., gdy polski rząd mobilizował Europę do pomocy Ukrainie.

Wczoraj w sądzie Tomasz Sakiewicz przekonywał, że w historii Polski nie było bardziej prorosyjskiego polityka niż Donald Tusk. – Donald Tusk był najbardziej prorosyjskim politykiem po 1989 r. Nawet postkomuniści nie mieli tak prokremlowskich zapędów jak on, szczególnie podczas pierwszej kadencji jego rządów. Ten okres siedmiu lat rządów Donalda Tuska, nim uciekł do Brukseli, charakteryzował się całkowitym zwrotem polskiej polityki zagranicznej: z proatlantyckiego, proamerykańskiego na prokremlowski – przypomniał Sakiewicz.

Jako dowód w sprawie przedstawiono publikację Sławomira Cenckiewicza, Grzegorza Wierzchołowskiego i Michała Rachonia „Reset". – Nasza okładka była po prostu reakcją na czystą hipokryzję polityka, który jeszcze wtedy nawet dobrze nie porzucił współpracy z Rosją, a już zaczął u wszystkich widzieć prorosyjskość, mówiąc, że niektórzy politycy mają literę „Z" na czole. Nie ma polityka, który bardziej na tę literę zasłużył, niż on sam (...). Mamy więc do czynienia z człowiekiem, który z jednej strony ma lęki, obsesje, jest przepełniony nienawiścią i pogardą dla swoich przeciwników, ale z drugiej strony w sposób świadomy, cyniczny i planowy współpracował z Rosją, a teraz w cyniczny sposób obarcza każdego, kto ma inne zdanie niż on, chęcią współpracy z Rosją – stwierdził Tomasz Sakiewicz. Wyrok ma zostać ogłoszony 7 grudnia.

(jal, Niezależna.pl)

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

TUSK OSTRZEGA

CYTAT \ **Przed nami bardzo wymagające tygodnie i miesiące, związane z coraz bardziej agresywną postawą Rosji wobc Ukrainy, i niestety te agresywne działania są coraz bliższe naszej granicy – powiedział wczoraj premier Donald Tusk.**


fot. Policja.gov.pl/d

PIJANI NA DROGACH

STATYSTYKA \ **Od początku roku funkcjonariusze Policji zatrzymali blisko 66 tys. kierujących, którzy prowadzili po spożyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwości. Tylko jednego dnia zatrzymano 320 osób – poinformowało wczoraj MSWiA.**

OCHRONA ZDROWIA \ Kolejne cięcia NFZ

Stomatolodzy żądają cofnięcia decyzji ws. leczenia dzieci

Naczelna Rada Lekarska domaga się od prezesa NFZ cofnięcia decyzji o zaprzestaniu finansowania procedury czyszczenia kieszonek dziąsłowych u dzieci do 15. roku życia. Stomatolodzy zwracają uwagę, że wbrew argumentacji szefa funduszu jest to zabieg, którego dzieci wymagają często, na samym Mazowszu dotyczy to prawie 1,8 tys. dzieci poniżej 15. roku życia. Zwracają także uwagę, że decyzja NFZ jest działaniem wstecz – ogłoszona teraz, miałaby obowiązywać od 1 stycznia tego roku.

Jarosław Molga

Prezes NFZ Filip Nowak jeszcze w lipcu zapowiedział, że fundusz nie zapłaci za zabiegi kiretażu u dzieci w wieku poniżej 15. roku życia, wykonane po 1 stycznia 2026 r. Przy czym owa zapowiedź znalazła się jedynie jako komunikat NFZ w komputerowym systemie dla przychodni stomatologicznych wykonujących świadczenia na NFZ. „Uprzejmie informujemy, że w systemie rozliczeniowym zostanie wdrożona reguła weryfikacyjna dotycząca sprawozdawania rozliczania świadczeń obejmujących wykonanie kiretażu u pacjentów do ukończenia 15. roku życia. Wprowadzenie reguły wynika z obowiązujących zaleceń i aktualnej wiedzy medycznej, zgodnie z którymi wykonywanie wskazanego świadczenia w tej grupie wiekowej nie znajduje praktycznego zastosowania (...). W przypadkach o charakterze wyjątkowym, odpowiednio udokumentowanych i uzasadnionych medycznie, gdy wykonanie świadczenia było niezbędne, świadczeniodawca może zwrócić się do właściwego oddziału wojewódzkiego NFZ w celu indywidualnej oceny zasadności rozliczenia”.

Ta treść komunikatu jest zdaniem stomatologów niezgodna ze stanem faktycznym i innymi regulacjami dotyczącymi świadczeń. „Naczelna Rada Lekarska nie może się zgodzić na to, aby w formie komunikatu Narodowego Funduszu Zdrowia pozbawiano pacjentów do 15. roku życia prawa do procedury, która jest wymieniona w rozporządzeniu koszykowym, a lekarzy dentystów – możliwości rozliczenia świadczeń, które zostały wykonane, począwszy od l stycznia 2026 r.” – napisał w liście do prezesa NFZ Paweł Barucha, wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej. Barucha podkreśla, że wykaz świadczeń gwarantowanych został określony w rozporządzeniu z 2013 r. i to on decyduje, które świadczenia są gwarantowane, a prezes funduszu nie może tego zmieniać.

Stomatolodzy podkreślają też, że zabiegi nie są sprawą marginalną, jak sugeruje prezes NFZ. – Można pomyśleć, że liczba tego typu zabiegów jest znikoma – mówi Barucha. Tymczasem, jak ujawnia portal stomatologiczny Infodent24, z raportów statystycznych przekazywanych przez świadczeniodawców wynika, że „na Mazowszu u dzieci poniżej 15. roku życia wykonywane są średnio rocznie 1733 świadczenia kiretażu zwykłego (zamkniętego) w obrębie 1/4 łuku zębowego”.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA

WRZEŚNIOWE NOWOŚCI

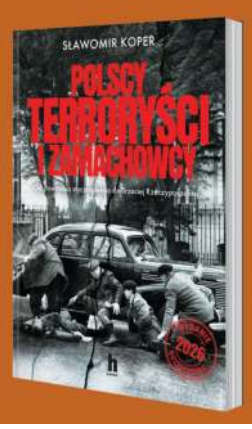


ZBIEGLI NAZIŚCI. JAK HITLEROWSCY ZBRODNIARZE UCIEKLI PRZED SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

GERALD STEINACHER

Fascynujące śledztwo historyczne odsłaniające kulisy ucieczek nazistowskich zbrodniarzy po zakończeniu II wojny światowej. Gerald Steinacher pokazuje sieć powiązań, tajnych szlaków i ludzi, którzy pomogli wielu z nich uniknąć odpowiedzialności. Wciągająca lektura dla miłośników historii i reportażu.

Format: 133x215 mm | **Liczba stron:** 560 | **Oprawa:** miękka

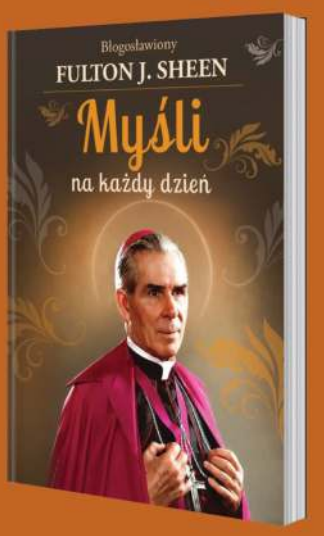


POLSCY TERRORYŚCI I ZAMACHOWCY

SŁAWOMIR KOPER

Mało znane wydarzenia, brawurowe akcje i zaskakujące historie ludzi, którzy sięgali po radykalne metody walki o swoje cele. Sławomir Koper przedstawia pasjonującą opowieść o polskich zamachowcach i terrorystach na tle najważniejszych wydarzeń historycznych. Książka, która odkrywa mniej znane oblicze polskiej historii.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 420 | **Oprawa:** miękka



MYŚLI NA KAŻDY DZIEŃ

ABP FULTON SHEEN

Inspirujące rozważania jednego z najwybitniejszych kaznodziejów XX wieku. „Myśli na każdy dzień” to zbiór ponadczasowych refleksji, które pomagają odnaleźć spokój, nadzieję i duchową siłę w codziennym życiu. Idealna książka dla każdego, kto pragnie każdego dnia czerpać inspirację z mądrości abp. Fultona Sheena.

Format: 120x160 mm | **Liczba stron:** 383 | **Oprawa:** miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 20ae7cba40



fot. CBA/d

ARESZTOWANIA W SPRAWIE COLLEGIUM HUMANUM

ŚLEDZTWO \ „Na polecenie prokuratora Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Katowicach funkcjonariusze CBA zatrzymali sześć kolejnych osób, pełniących obecnie lub w przeszłości wysokie funkcje na dwóch prywatnych uczelniach wyższych” – poinformowali wczoraj przedstawiciele służb.

PRAWO \ Przepisy dotyczące stwierdzania zgonu sięgają lat 50. XX w.

Rodziny czekają na lekarza, a lekarze na wprowadzenie instytucji koronera

Po tym, jak żaden lekarz w przychodni w Tarnowskich Górach nie chciał wystawić karty zgonu kobiecie, która zmarła na schodach tej przychodni, prokuratura bada sprawę, czy lekarze nie dopełnili swoich obowiązków, odmawiając stwierdzenia zgonu. Okazuje się jednak, że nie mieli takiego obowiązku, a przepisy dotyczące tej procedury całkowicie nie przystają do obecnej rzeczywistości. – Takie sytuacje nie są niestety wyjątkowe i bez wprowadzenia instytucji koronera, osoby, której zadaniem jest stwierdzanie zgonu w danym powiecie, będą się powtarzać – mówią nam lekarze.

Jarosław Molga

Sprawę opisał „Dziennik Zachodni”. Kilka dni temu na schodach w jednej z przychodni w Tarnowskich Górach zmarła kobieta. Żaden z lekarzy tej placówki nie chciał wystawić karty zgonu i zmarła leżała na schodach kilka godzin. Dopiero po powołaniu przez starostę sztabu kryzysowego i wyznaczeniu lekarza, który ten zgon stwierdzi, wystawiono kartę i rodzina mogła zabrać ciało. Na miejscu był prokurator, który nie stwierdził udziały osób trzecich. Prokurator Rzeszut-Sieńkowska z Prokuratury Rejonowej w Tarnowskich Górach potwierdziła, że na miejscu była rodzina zmarłej. – Były próby i prośby, aby ktoś z medyków zajął się tą sytuacją. Żaden lekarz nie chciał jednak wystawić karty zgonu. Istnieją co prawda ściśle określone procedury ustawowe, ale nikt nie zabrania lekarzowi, który widzi takie zdarzenie, po prostu po ludzku pomóc i wystawić dokumentu – mówiła Rzeszut-Sieńkowska. Zapowiedziała, że prokuratura będzie badała, czy nie doszło do niedopełnienia obowiązków przez lekarzy z przychodni.


Lekarze od wielu lat apelują, że w Polsce potrzebna jest instytucja koronera | fot. AI/AdobeStock/d

NIL komentuje

Przychodnia nie chce wypowiadać się w sprawie zaistniałej sytuacji. „Codzienna” poprosiła o komentarz Naczelną Izbę Lekarską. – Pamiętajmy, że lekarz przyjmujący pacjenta nie może po prostu opuścić gabinetu i zostawić go bez opieki, by wykonywać inne obowiązki. Odpowiada w tym czasie za zdrowie i bezpieczeństwo osób, które korzystają ze świadczeń. Takie sytuacje mają wiele aspektów i wymagają spokojnej, rzetelnej analizy. Nie znamy jeszcze wszystkich faktów dotyczących tego zdarzenia, dlatego byłabym ostrożna w ocenianiu lekarzy, którzy byli wtedy w przychodni. Ta sprawa pokazuje przede wszystkim problem systemowy. Brakuje jasnych reguł, kto i w jakim trybie stwierdza zgon, gdy następuje on poza domem lub szpitalem. Choć to trudne do przyjęcia – zwłaszcza gdy ocenie sytuacji towarzyszą ogromne emocje i cierpienie rodziny – ta sytuacja w świetle obowiązujących przepisów nie różni się formalnie od zgonu np. w środkach transportu czy sklepie. Model oparty na instytucji koronera, z jednoznacznie wskazaną osobą i odpowiedzialnością, mógłby usprawnić procedury, odciążyć lekarzy w trakcie przyjęć i przede wszystkim oszczędzić rodzinom dodatkowego cierpienia. Mógłby też ograniczyć podobne problemy w przyszłości – podkreśla Iwona Kania, p.o. kierownik działu komunikacji Naczelnej Izby Lekarskiej.

Lekarze, z którymi rozmawiała „Codzienna”, wskazują, że prokurator sam sobie przeczy, mówiąc z jednej strony o precyzyjnych procedurach, a z drugiej, że „nikt nie zabrania”. I podkreślają, że przepisy dotyczące stwierdzania zgonu pochodzą z lat 50. XX w. i nie przystają do obecnej rzeczywistości.

Koroner niezbędny

– To są regulacje jeszcze z 1959 czy 1961 r. Zakładają np., że zgon stwierdza lekarz z przychodni rejonowej, tyle że takich przychodni już nie ma, bo nie ma rejonizacji. Faktycznie przepisy obciążają tym zadaniem lekarza, u którego zmarły leczył się w ciągu ostatnich 30 dni, lekarz może to zrobić w ciągu 12 godzin. Jeśli takiego lekarza nie ma, innego wyznacza starosta. W przypadku gdy wezwana jest karetka, sprawa też nie jest jednoznaczna. To znaczy lekarz, ratownik lub pielęgniarka może stwierdzić zgon, ale wtedy kiedy podejmuje akcję ratunkową. Jeśli przyjadą do już zmarłego, nie wystawią karty zgonu – mówi Tomasz Zieliński z Porozumienia Zielonogórskiego.

Dlatego w praktyce część starostw wyznacza lekarza, który danego dnia dyżuruje i stwierdza zgony w powiecie, ale część starostw tego nie robi. – Żeby uniknąć takich sytuacji, od lat walczymy o to, by ustawowo wprowadzić instytucję koronera, osoby, której zadaniem byłoby stwierdzanie zgonu. Do dziś nie zostało to uregulowane. Można tylko przypuszczać, że sprawa rozbija się o pieniądze, bo koronerów trzeba by opłacić. Jednak to nie są jakieś ogromne koszty dla państwa, a oszczędziłyby bólu rodzinom. Byłoby systemowe rozwiązanie, a nie twierdzenia, że „nikt nie zabrania” – tłumaczy Zieliński, który konkretnego wypadku w Tarnowskich Górach nie chce oceniać bez znajomości szczegółów.

Dodaje, że obecnie istnieje projekt regulacji, który obowiązek stwierdzenia zgonu narzuca lekarzom POZ. W ten sposób państwo po raz kolejny unika wprowadzenia instytucji koronera.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 20ae7cba40

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 20ae7cba40



fot. Wikipedia/d

MASAKRA DOKONANA PRZEZ HAITAŃSKI GANG

KARAIBY \ **Co najmniej 11 osób zginęło w poniedziałek na Haiti z rąk członków gangu. Masakra cywilów była odwetem przestępców za operację przeprowadzoną przez haitańskie siły bezpieczeństwa, wspierane przez oddziały ONZ – informuje Agencja Reutera, powołując się na lokalne władze.**

WIELKA BRYTANIA \ Decyzja, która zaskoczyła wszystkich

Policja zwolniła podejrzanych o atak na strategiczną bazę wojskową

Brytyjska policja wypuściła pięciu mężczyzn podejrzewanych o próbę zamachu na bazę RAF Fairford. Strona amerykańska nie ukrywa, że jest tym zaskoczona. Sekretarz stanu Marco Rubio poinformował, że incydent był bardzo poważny, ale na razie nie mógł zdradzić szczegółów.

Wiktor Młynarz

RAF Fairford to jedyna baza w Europie, z której korzystają amerykańskie bombowce strategiczne – w tym te, które bombardowały Iran. Jak informowaliśmy wcześniej, mieszkająca w pobliskiej wiosce Whelford kobieta w nocy z soboty na niedzielę zauważyła trzy podejrzane furgonetki na drodze do bazy oraz uciekających mężczyzn o bliskowschodnim wyglądzie. Wezwała policję.

25 minut później policja zatrzymała pięciu podejrzanych – później ujawniono, że wszyscy byli obywatelami Wielkiej Brytanii. Kobieta, która podniosła alarm, powiedziała później mediom, że jest pewna, że widziała od ośmiu do dziesięciu osób, ale policja nawet jej nie przesłuchała.

Teraz brytyjskie media informują, że cała piątka została już zwolniona z aresztu za kaucją. Laurence Taylor, który odpowiada w brytyjskiej policji za walkę z terroryzmem, powiedział na konferencji prasowej, że nałożono na nich ścisłe ograniczenia dotyczące tego, gdzie mogą przebywać i z kim się kontaktować. „Powiedzmy to bardzo jasno: to nie oznacza, że śledztwo się skończyło" – podkreślił.



RAF Fairford to jedyna baza w Europie, z której korzystają amerykańskie bombowce strategiczne | fot. YouTube/d

Decyzja o tak szybkim zwolnieniu podejrzanych – zgodnie z brytyjskim prawem antyterrorystycznym mogli zostać przetrzymywani w areszcie co najmniej dwa tygodnie – zaskoczyła wielu komentatorów, zwłaszcza w USA. Wyraźnie zaskoczony był tym także prezydent Donald Trump. „Jestem zdziwiony tym, że ich wypuszczono. Ja bym tego nie zrobił" – skomentował w rozmowie z dziennikarzami w Gabinecie Owalnym. „Wszystko o nich wiemy" – powiedział wcześniej o podejrzanych, sugerując, że wkrótce zostaną ujawnione kolejne informacje.

Brytyjskie media donosiły, powołując się na źródła w rządzie, że podejrzenia o zorganizowanie tego zamachu padły na Iran, ale policja na razie w żaden sposób nie oskarżyła publicznie reżimu w Teheranie. „Rozważamy to pod każdym możliwym kątem" – stwierdził Taylor i dodał, że służby biorą pod uwagę także to, że podejrzani mogli pracować „na rzecz obcego państwa", nawet jeśli nie byli tego świadomi. Iran, podobnie jak Rosja, rekrutuje czasami lokalnych przestępców do dokonywania aktów sabotażu – i czasami nie mają oni pojęcia, dla kogo tak naprawdę pracują. Taylor przyznał, że to problem dla służb, bo często ich działania wyglądają na pierwszy rzut oka jak zwykłe przestępstwa, a nie państwowy terroryzm.

Policja nadal nie ujawniła, czy w beczkach, które znaleziono w furgonetkach, były ładunki wybuchowe. Nagłe zwolnienie podejrzanych obudziło więc podejrzenia, że mógł to być fałszywy alarm, a zatrzymani byli zwykłymi przestępcami próbującymi ukraść olej napędowy z pobliskich farm, których wzięto za terrorystów. Te doniesienia zdementował jednak sekretarz stanu USA Marco Rubio. „To, co się stało, co niemal się stało, co mogło się stać w ten weekend w Wielkiej Brytanii, to bardzo poważna sytuacja" – powiedział w Fox News i stwierdził, że „wyraźnie widać w niej ręce zagranicznego podmiotu". Dodał, że „w najbliższych dniach wyjdzie na jaw więcej informacji", ale na razie nie może zdradzić zbyt wiele „poza tym, że to był bardzo poważny incydent i odpowiedziano na niego we właściwy sposób".

O tym, że brytyjskie służby też traktują ten incydent poważnie, świadczy fakt, że premier Andy Burnham zwołał w poniedziałek wieczorem posiedzenie COBRA, jak powszechnie nazywa się rządowy sztab kryzysowy. Powiedział wcześniej dziennikarzom, że zdecydował się na to, by „ministrowie mieli pełny obraz" tego, co zaszło.

Słabość Merza i kpiny Ławrowa

DYPLOMACJA \ **Rosyjskie media odnotowują, że pierwsze od czterech lat spotkanie ministrów spraw zagranicznych Rosji i Niemiec nie przyniosło przełomu, ale stanowiło istotną zmianę w polityce Berlina. Rosyjscy komentatorzy uważają, że podjęcie rozmów przez stronę niemiecką wynika zarówno z wewnętrznych problemów, związanych z rosnącą popularnością AfD, jak i z niechęci do całkowitego oddania w ręce Stanów Zjednoczonych inicjatywy w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu na Ukrainie.**

Spotkanie Siergieja Ławrowa i Johanna Wadephula, do którego doszło przy okazji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku, trwało nieco ponad 20 minut. Rosyjskie media cytują Ławrowa, dla którego komentarz na temat spotkania z Wadephulem stał się okazją do kpin: „Powiedziałem mu szczerze: myślałem, że masz coś interesującego, coś nietypowego (do powiedzenia), ale w tym wypadku mogłeś po prostu zadzwonić i powiedzieć: »Przeczytaj moje przemówienie«" – stwierdził Ławrow i ocenił spotkanie jako próbę wymuszenia przez Berlin ustępstw na Moskwie, zwłaszcza w sprawie żeglugi na Morzu Czarnym.

Portal „Kommersant" zauważa, że „za rządów Merza stosunki między Moskwą a Berlinem się pogorszyły, a najnowszym elementem było wzajemne zamknięcie konsulatów i ośrodków kulturalnych po tym, jak Niemcy obwiniły Rosję o incydent w Lipsku na początku września. Niemniej sam fakt spotkania oznacza poważną rewizję stanowiska Niemiec, przy jednoczesnym utrzymaniu obecnego kursu. I są ku temu dwa powody".

Pierwszym z nich jest obawa Berlina, że Stany Zjednoczone mogłyby samodzielnie zająć się kwestią rosyjsko-ukraińską. Innym ważnym aspektem jest słabość samego Merza w kontekście wyjątkowo wysokich wyników Alternatywy dla Niemiec (AfD) w wyborach lokalnych, w których CDU Merza wypadła fatalnie.

Jak wskazuje portal, ten stan rzeczy postawił rząd federalny w niezwykle niepewnej sytuacji, a pozycja kanclerza słabnie. „Negocjacje z Rosją stanowią próbę pozyskania tej części niemieckiej opinii publicznej, która popiera AfD i odnowienie relacji z Rosją. To właśnie karta rosyjska, obecnie aktywnie wykorzystywana przez Alternatywę dla Niemiec, częściowo pomogła jej zdobyć dodatkowe głosy. Przyczyna leży w niemieckim pragmatyzmie: część wyborców AfD chciałaby odzyskać korzyści ekonomiczne z rosyjskich dostaw energii. Spotkanie Wadephula z Ławrowem pozbawia tę część elektoratu jednego z kluczowych argumentów – rządu nie można już oskarżać o odmowę współpracy z Moskwą".

Artur Stawicki

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. x.com/d

ATAK NOŻOWNIKA W JEDNEJ ZE SŁOWACKICH SZKÓŁ

SŁOWACJA \ Wczoraj w miejscowości Staszków na północy Słowacji uczeń zaatakował koleżankę i dwie nauczycielki. Jedna z nauczycielek zmarła, a uczennica jest w stanie krytycznym – poinformował portal Noviny.sk.


fot. sortiraparis.com/d

FRANCUSCY PRACOWNICY BUDŻETÓWKI STRAJKOWALI

PROTESTY \ Nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, samorządowcy, urzędnicy skarbowi i strażacy we Francji wzięli udział w strajku, domagając się podwyżek płac, które pozwoliłyby nadążyć za inflacją – informuje francuskie radio RFI.

OBRONNOŚĆ \ Rząd w Londynie stawia na odstraszanie jądrowe

Brytyjczycy chcą zapewnić swoim sojusznikom parasol nuklearny

Wielka Brytania w ramach szerszego porozumienia obronnego miała zaproponować „parasol nuklearny" państwom wchodzącym w skład Połączonych Sił Ekspedycyjnych (JEF). Umowa w tej sprawie ma zostać podpisana już w listopadzie w norweskim Oslo – informuje fiński nadawca publiczny Yle.

Paweł Kryszczak


W skład Połączonych Sił Ekspedycyjnych (JEF), którym przewodzi Wielka Brytania, wchodzi 10 państw | fot. gov.uk/d

Wspólne Siły Ekspedycyjne (Joint Expeditionary Force – JEF) zostały utworzone w 2014 r. pod egidą Wielkiej Brytanii i zrzeszają również takie kraje jak Dania, Estonia, Łotwa, Litwa, Holandia, Norwegia, Szwecja, Finlandia oraz Islandia. Działalność JEF skupia się na regionie Morza Bałtyckiego, Dalekiej Północy oraz Północnym Atlantyku. Obszary te pokrywają się z lokalizacją państw członkowskich tej organizacji. Wspólne Siły Ekspedycyjne mogą operować samodzielnie bądź w ramach większych sił szybkiego reagowania NATO lub ONZ. Do Wspólnych Sił Ekspedycyjnych oddelegowano około 10 tys. żołnierzy, z czego największy kontyngent, wynoszący około 80 proc., stanowią Brytyjczycy.

Aby zwiększyć sojusznicze możliwości odstraszania i obrony, wielonarodowe siły JEF są regularnie angażowane w ćwiczenia wojskowe. Obecnie oddziały wchodzące w skład Wspólnych Sił Ekspedycyjnych uczestniczą w manewrach Lion Protector 26, które są realizowane od Północnego Atlantyku i Arktyki po Morze Bałtyckie. Jak się okazuje, strona brytyjska rozważa podjęcie kolejnych kroków, które mają służyć zwiększeniu sojuszniczego odstraszania. Chodzi mianowicie o zapewnienie „parasola nuklearnego" przez Wielką Brytanię pozostałym członkom JEF w ramach szerszego porozumienia obronnego.

Propozycja ta padła podczas poniedziałkowego spotkania w Helsinkach dowódcy brytyjskiej marynarki wojennej, admirała Gwyna Jenkinsa, z fińskim posłem Heikkim Autto (NCP), przewodniczącym parlamentarnej komisji obrony. Fiński nadawca publiczny Yle dowiedział się, że kraje członkowskie JEF podpiszą umowę na spotkaniu w Oslo już w listopadzie, na pokładzie jednego z lotniskowców Royal Navy.

Admirał Jenkins w wywiadzie dla tabloidu „Iltalehti" mówił o tym, że brytyjskie siły odstraszania nuklearnego bronią Finlandii w ramach NATO, ale w przyszłości również za pośrednictwem struktur Wspólnych Sił Ekspedycyjnych. – Wielka Brytania oferuje ochronę nuklearną państwom zaangażowanym w JEF bezpośrednio, a nie tylko poprzez mechanizmy NATO – wskazał brytyjski wojskowy. Jak dodał dowódca brytyjskiej marynarki wojennej, tego typu komunikat w kwestii odstraszania nuklearnego skierowany jest do Federacji Rosyjskiej.

Według danych Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) Wielka Brytania dysponuje 225 głowicami jądrowymi, z których 105 jest rozmieszczonych. Obecnie brytyjska obrona nuklearna realizowana jest poprzez cztery okręty podwodne typu Vanguard, które przenoszą pociski balistyczne klasy SLBM typu Trident II D-5 z głowicami jądrowymi. Jednostki te będą zastępowane przez nową generację okrętów podwodnych typu Dreadnought. Co więcej, Wielka Brytania ogłosiła już w ubiegłym roku zakup 12 myśliwców F-35A, które są zdolne przenosić głowice nuklearne. W ten sposób rząd w Londynie podjął kroki zmierzające do powrotu do natowskiego programu Nuclear Sharing. Obecnie w ramach tej inicjatywy USA udostępniają głowice jądrowe Niemcom, Belgii, Włochom, Turcji i Niderlandom. Wielomiliardowe inwestycje w odstraszanie nuklearne prowadzone przez Wielką Brytanię mają być reakcją na działania Rosji, która nie tylko prowadzi nieodpowiedzialną retorykę nuklearną, lecz także obniżyła próg użycia broni jądrowej oraz rozmieściła broń masowego rażenia na Białorusi.

Socjaldemokraci nie utworzą rządu

SKANDYNAWIA \ **Nie dojdzie do utworzenia lewicowego rządu. Liderka socjaldemokratów zrezygnowała z tej misji po tym, jak poczuła się oszukana przez skrajną lewicę. Otwiera to drogę do rozmów o utworzeniu rządu przez partie centroprawicowe.**

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej Magdalena Andersson, liderka Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, która wygrała wybory 13 września, poinformowała, że rezygnuje z utworzenia rządu po tym, jak Partia Lewicy poparła kandydata centroprawicowej Umiarkowanej Partii Koalicyjnej, a zarazem dotychczasowego przewodniczącego parlamentu Andreasa Norléna, zamiast przedstawiciela jej ugrupowania.

Zdaniem Andersson skoro Partia Lewicy porozumiała się przy tym wyborze z innymi partiami, to właśnie z nimi powinna spróbować stworzyć rząd. Ten rozłam w bloku lewicowych partii opozycyjnych, który zdobył niewielką, 176-mandatową większość, komplikuje teraz sytuację przy tworzeniu rządu. Blok centroprawicowy zdobył 173 mandaty.

Już wcześniej jednak lewicowy blok miał problem z utworzeniem rządu, gdyż przeciwko udziałowi w nim Partii Lewicy sprzeciwiała się Partia Centrum – bez której przyszły rząd nie miałby większości. Sytuację skomplikowało dodatkowo wszczęcie śledztwa przez prokuraturę w sprawie Partii Lewicy, której zarzucono dowożenie wyborców o migranckim pochodzeniu na wybory, wręczanie im już zaznaczonych kart wyborczych, a także płacenie im za głosowanie na pochodzącego z Somalii Mohameda Abdukardira Alego. Sprawa jest przedmiotem śledztwa, a jej okoliczności nie zostały jeszcze rozstrzygnięte.

W tej sytuacji pełniącym obowiązki premiera pozostaje lider Umiarkowanej Partii Koalicyjnej Ulf Kristersson, który podał się do dymisji po wyborczej porażce swojego bloku. Teraz jednak ponownie może zostać kandydatem do utworzenia rządu. – Trzeba będzie prowadzić rozmowy ze wszystkimi partiami, aby znaleźć sposoby na obejście tych impasów i stworzyć warunki dla stabilnego, sprawnego rządu – ocenił Kristersson. Czeka go teraz praca, by przekonać do wspólnego utworzenia rządu Partię Centrum, która kiedyś była częścią bloku prawicowego.

Jeśli przewodniczącemu parlamentu cztery razy nie uda się uzyskać zgody parlamentu na proponowanego kandydata na premiera, w Szwecji trzeba będzie rozpisać przedterminowe wybory.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. AdobeStock/d

UE MARNUJE 129 KG ŻYWNOŚCI NA OSOBĘ. POLSKA BLISKO ŚREDNIEJ

STATYSTYKI \ **Mieszkaniec UE marnuje średnio 129 kg żywności rocznie, z czego 69 kg przypada na gospodarstwa domowe. W Polsce jest to 130 kg. Najwięcej marnuje się na Cyprze – 295 kg na osobę, a najmniej w Hiszpanii – 54 kg. W 2024 r. UE wytworzyła 57,9 mln ton odpadów żywnościowych.**

TWÓJ PORTFEL \ Cięższa zima dla właścicieli nieruchomości

Utrzymanie mieszkania znowu w górę. Wyższe podatki, czynsze i rachunki

Właścicieli i najemców mieszkań oraz domów czeka w 2027 r. wzrost kosztów utrzymania nieruchomości. W górę pójdą podatki i opłaty lokalne, a dodatkowej presji na czynsze będą sprzyjać rosnące koszty zarządzania, remontów, ubezpieczeń i usług. Spółdzielnie i zarządcy już informują mieszkańców o planowanych zmianach. Następnym obciążeniem dla naszych portfeli będzie ETS2. Jego wpływ na ceny ogrzewania odczujemy już w kolejnym roku, gdy system ma się stać w pełni operacyjny.

Mariusz Andrzej Urbanke


Właściciele i najemcy nieruchomości muszą się przygotować na wzrost kosztów z kilku niezależnych powodów | fot. Adobe Stock

W 2027 r. maksymalne stawki podatków i opłat lokalnych wzrosną o 2,7 proc. Ostateczna wysokość danin zależy od decyzji poszczególnych gmin. Rady gmin ustalają bowiem konkretne stawki w drodze uchwał i nie muszą wykorzystywać maksymalnych poziomów określonych przez ministra finansów i gospodarki. Historia pokazuje, że większość dużych miast wojewódzkich w Polsce, takich jak Warszawa czy Kraków, automatycznie wprowadza maksymalne stawki podatków lokalnych, traktując je jako kluczowe źródło dochodu budżetowego. Z kolei w skali całego kraju szacuje się, że 20–25 proc. wszystkich gmin decyduje się na zastosowanie najwyższych możliwych limitów na chociaż jeden rodzaj nieruchomości.

Podstawą do wyliczenia maksymalnych stawek na kolejny rok jest wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w pierwszym półroczu 2026 r., który wyniósł 2,7 proc. Jest to kluczowa informacja potrzebna do obliczenia nowych stawek podatku od nieruchomości, podatku od środków transportowych czy opłat lokalnych na kolejny rok.

Wyższe będą również maksymalne stawki części opłat lokalnych. Dotyczy to m.in. opłaty targowej, miejscowej, uzdrowiskowej, od posiadania psów i reklamowej. Najbardziej zauważalna nominalna podwyżka dotyczy opłaty targowej – jej maksymalny poziom wzrośnie o ponad 31 zł dziennie, do ok. 1,2 tys. zł. Wzrosną także maksymalne stawki podatku od nieruchomości. W przypadku budynków mieszkalnych limit na 2027 r. wyniesie 1,49 zł za 1 mkw., wobec 1,45 zł w 2026 r. Dla budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej stawka wzrośnie z 35,53 zł do 36,49 zł za 1 mkw. Podwyżki obejmą również grunty. Maksymalna stawka dla gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej wzrośnie z 1,45 zł do 1,49 zł za 1 mkw., a dla pozostałych gruntów – m.in. prywatnych – z 0,79 zł do 0,80 zł.

Według nowych stawek pobierany będzie również podatek od środków transportowych. Obejmuje on różne rodzaje pojazdów, od samochodów osobowych po ciężkie samochody ciężarowe. W tym przypadku również o konkretnym poziomie daniny w danej gminie decyduje jej rada.

Czynsz może wzrosnąć bardziej niż podatek

Same podwyżki podatków nie muszą być największym problemem dla właścicieli mieszkań. Eksperci wskazują, że łączne zaliczki płacone przez mieszkańców wspólnot i spółdzielni mogą się zwiększyć w skali roku o kilka procent. W czynszu znajdują się bowiem nie tylko podatki i opłata za zarządzanie, lecz także koszty mediów, utrzymania części wspólnej oraz funduszu remontowego. Na wzrost tych wydatków wpływają przede wszystkim rosnące ceny usług. Podwyżki płacy minimalnej w ostatnich latach mocno podbiły stawki za sprzątanie, ochronę, usługi kominiarskie i przeglądy techniczne. Więcej kosztują również polisy ubezpieczeniowe dla budynków wielorodzinnych, części zamienne do wind i elementy systemów grzewczych.

Szczególnie dużym obciążeniem może być fundusz remontowy. Problem dotyczy zwłaszcza starszych bloków, w których zakres niezbędnych prac jest większy. Zarządcy wskazują, że koszty budowy i remontów bloków wzrosły w ostatnich latach o kilkadziesiąt procent. Wspólnoty muszą więc podnosić stawki, aby zgromadzić środki na zaplanowane modernizacje i remonty.

Energia będzie podbijać rachunki

Kolejnym elementem miesięcznych opłat są zaliczki na ciepło, energię elektryczną wykorzystywaną m.in. do oświetlenia części wspólnych oraz wodę i odprowadzanie ścieków. Koszty energii pozostają silnie uzależnione od sytuacji na rynku i obowiązujących taryf, dlatego po wygaszeniu mechanizmów osłonowych gospodarstwa domowe muszą się liczyć z możliwością okresowych, skokowych podwyżek. Częściowe wycofanie takich osłon doprowadziło już do wzrostu średnich rachunków za nośniki energii o 11,8 proc. w ujęciu miesięcznym i stało się jednym z głównych czynników napędzających krajową inflację. Do tego dochodzą taryfy wodno-kanalizacyjne. Ceny wody i odprowadzania ścieków kalkulują lokalne przedsiębiorstwa wodociągowe, które zazwyczaj uwzględniają w swoich taryfach stopniowy wzrost kosztów.

W następnym roku już czeka ETS2

W pierwotnych planach ETS2 miał zacząć działać w 2027 r., ale termin został przesunięty o rok. Komisja Europejska potwierdza obecnie, że system ma być w pełni operacyjny od 2028 r. ETS2 obejmie emisje związane ze spalaniem paliw w budynkach, transporcie drogowym i niektórych dodatkowych sektorach. W przeciwieństwie do obecnego systemu EU ETS obowiązek rozliczania emisji będzie spoczywał na dostawcach paliw, a nie bezpośrednio na gospodarstwach domowych. Koszt zakupu uprawnień będzie jednak uwzględniony w cenach paliw ponoszonych ostatecznie przez odbiorców. Oznacza to, że potencjalne konsekwencje ETS2 dla gospodarstw domowych będą widoczne przede wszystkim w cenach paliw wykorzystywanych do ogrzewania, takich jak gaz, olej opałowy czy inne paliwa kopalne, a także w kosztach paliw transportowych.

To właśnie 2028 r. może więc przynieść dodatkową presję na koszty ogrzewania. Według szacunków przywoływanych przez specjalistów roczny koszt ogrzewania domu może wzrosnąć o 700–1000 zł. W dłuższej perspektywie nowe opłaty emisyjne i coraz bardziej restrykcyjne normy energetyczne mogą zwiększać presję na wymianę źródeł ciepła. Piece węglowe, a nawet gazowe mogą być stopniowo zastępowane alternatywnymi źródłami ciepła.

Właściciele i najemcy nieruchomości muszą więc przygotować się na wzrost kosztów z kilku niezależnych powodów. W 2027 r. będą to przede wszystkim wyższe maksymalne stawki podatków i opłat lokalnych, rosnące koszty zarządzania, usług, remontów i ubezpieczeń oraz możliwe zmiany cen energii i mediów. Największa dodatkowa zmiana związana z polityką klimatyczną UE została jednak przesunięta na kolejny rok.

(współpraca p.woz.)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

BUDŻET 2027: 281,2 MLD ZŁ DEFICYTU

FINANSE PUBLICZNE \ **Rząd przyjął projekt budżetu na 2027 r. Dochody mają wynieść 696,4 mld zł, wydatki 977,6 mld zł, a deficyt 281,2 mld zł. Na obronność zaplanowano 198,1 mld zł, czyli 4,51 proc. PKB, a na zdrowie 274,1 mld zł. Rząd zakłada wzrost PKB o 3 proc. i inflację na poziomie 2,8 proc. – Nie prognozujemy, aby do 2030 r. naruszony został konstytucyjny próg długu na poziomie 60 proc. PKB – zapewniał minister finansów i gospodarki Andrzej Domański.**

ROLNICTWO \ Rynek w Polsce zmaga się z bezprecedensowymi anomaliami cenowymi

Polski cukier na celowniku zachodniej konkurencji

Plantatorzy buraków cukrowych są zaniepokojeni bardzo niskimi cenami cukru w kraju, mimo że areału pod buraki jest coraz mniej, a u sąsiada zza zachodniej granicy cukier drożeje. Podejrzewają zagraniczne koncerny handlowe i przetwórcze, działające w Polsce, o dumping wyniszczający krajowych rolników.

Lucyna Piwowarska

Polscy konsumenci mogą się cieszyć, że ceny cukru są niskie. Ale może się okazać, że jest to krótkotrwałe szczęście. Plantatorzy buraków podejrzewają spisek zagranicznych koncernów handlowych i przetwórczych, którego celem jest wyniszczenie polskiej produkcji cukru, a następnie wprowadzenie dyktatu na naszym rynku.

Według samorządu rolniczego – Krajowej Rady Izb Rolniczych – rynek cukru w Polsce zmaga się z bezprecedensowymi anomaliami cenowymi, które zagrażają stabilności finansowej polskich plantatorów buraków cukrowych i rodzimych przetwórców. Zgodnie z danymi Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej średnia cena detaliczna cukru w Unii Europejskiej spadła średnio o 2,7 proc., podczas gdy w Polsce spadek ten wyniósł aż 17,3 proc. W tym samym okresie na rynku niemieckim odnotowano wzrost cen o 2,6 proc. Wydaje się, że tak drastyczne rozbieżności cenowe między sąsiadującymi rynkami unijnymi nie wynikają z naturalnych mechanizmów podaży i popytu. Wprawdzie prognozowana produkcja cukru w Polsce na poziomie 2–2,1 mln ton przewyższa konsumpcję krajową, ale gigantyczna presja cenowa wskazuje na możliwość stosowania celowych praktyk dyskryminacyjnych, w tym dumpingu cenowego. Zachodzi podejrzenie, że rynki Europy Środkowo-Wschodniej są wykorzystywane do upłynnienia nadwyżek towarowych po cenach poniżej kosztów produkcji w celu wyparcia lokalnej konkurencji – napisał samorząd do ministra rolnictwa.


W ocenie Krajowej Rady Izb Rolniczych anomalie cenowe zagrażają stabilności finansowej polskich plantatorów buraków cukrowych oraz rodzimych przetwórców
fot. Facebook/d

Resort nie dostrzega jednak zagrożenia. W odpowiedzi podkreśla, że polski rynek cukru pozostaje od kilku lat w sytuacji strukturalnej nadwyżki produkcyjnej. Wyrazem tego jest wzrost zapasów. W pierwszym kwartale tego roku wyniosły one 1566,4 tys. ton i były o 11,7 proc. wyższe w relacji rocznej; w średniej trzyletniej były wyższe o 25,7 proc., a pięcioletniej o 36,6 proc., i to w sytuacji intensyfikacji eksportu i ograniczenia importu. Redukcja produkcji w Polsce jest mniejsza od nadwyżki zapasów, co ma odbicie w niskich cenach. Za to w Niemczech nastąpiło największe w porównaniu z rynkami unijnymi ograniczenie produkcji (najniższy spadek zbiorów buraków od 1990 r.), w efekcie ceny cukru mogły wzrosnąć.

Zdaniem przedstawicieli resortu w najbliższych miesiącach ceny m.in. w Polsce będą kształtowały się pod wpływem światowego deficytu i spadku produkcji w samej UE. Według prognoz Komisji Europejskiej w Niemczech oczekiwany jest spadek o 15 proc., w Polsce o 16,2 proc., we Francji o 12,8 proc., a w pozostałych krajach unijnych łącznie o 15,7 proc. Uwzględniając jednak obawy samorządu rolniczego, Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o sprawdzenie, czy nie doszło na rynku do naruszenia uczciwej konkurencji. A może resort powinien przygotowywać się do wsparcia polskich plantatorów i przetwórców, do wyeksportowania nadwyżek, aby załatać unijny, cukrowy deficyt z korzyścią dla cen polskiego cukru.

Europa płaci coraz więcej za paliwa. Kolejne kraje sięgają po osłony

TANKOWANIE \ **Ceny paliw ponownie mocno rosną w Europie, a kierowcy coraz wyraźniej odczuwają skutki napięć na światowym rynku ropy i produktów rafineryjnych. W sierpniu ceny paliw i smarów w Unii Europejskiej były średnio o 23,8 proc. wyższe niż rok wcześniej, a sam diesel podrożał w ciągu miesiąca o 8,3 proc. W większości krajów UE rządy uruchomiły programy wsparcia kierowców.**

Europa jest silnie uzależniona od importu paliw, a dodatkowym zagrożeniem stały się zakłócenia dostaw i ograniczona dostępność produktów rafineryjnych. W obliczu wzrostu cen część europejskich państw sięga po instrumenty osłonowe. Najbardziej zdecydowany ruch wykonały Niemcy. Od października podatek energetyczny na benzynę i diesla zostanie obniżony o 14 centów za litr. Po uwzględnieniu VAT daje to ok. 17 centów brutto mniej podatku w cenie litra paliwa. Ulga ma obowiązywać do końca roku, a jej koszt dla budżetów federalnego i landów oszacowano na ok. 2,5 mld euro. Niemiecki rząd zapowiada ponadto rozmowy z branżą paliwową o czasowym limicie cen, wzorowanym na rozwiązaniach belgijskich i luksemburskich.

Na bardziej celowane wsparcie postawiła Francja. Rząd uruchomił m.in. pomoc dla osób intensywnie korzystających z samochodu w związku z dojazdami do pracy. Świadczenie wynosi 100 euro za trzy miesiące i odpowiada 40 centom na litr. Równolegle utrzymywane są programy dla rolników, przewoźników i innych sektorów szczególnie dotkniętych wzrostem kosztów paliwa. Także Hiszpania zastosowała instrumenty podatkowe. W ramach działań antykryzysowych obniżono podatek od paliw o 15 centów za litr w lipcu, 10 centów w sierpniu i 5 centów we wrześniu. Przepisy przewidują również dodatkowy mechanizm uzależniający poziom obniżki od dynamiki cen benzyny i diesla.

Od lat własny mechanizm ograniczający skalę podwyżek stosuje Belgia. Państwo wylicza maksymalną cenę detaliczną paliw na podstawie notowań produktów rafineryjnych na rynkach międzynarodowych i kursu dolara. Stacje mogą sprzedawać paliwo taniej, ale nie mogą przekroczyć ustalonego pułapu. Podobny system funkcjonuje w Luksemburgu i właśnie do tych dwóch państw niemiecki rząd chce nawiązać przy projektowaniu własnego czasowego limitu cen.

Na tym tle sytuacja w Polsce wygląda inaczej niż w okresie obowiązywania programu CPN. Polska również stosowała w 2026 r. obniżony VAT i akcyzę oraz maksymalne ceny detaliczne paliw, ale rozwiązania te zostały wygaszone. Tymczasem ceny na krajowych stacjach ponownie rosną.

Dla europejskiego rynku pojawia się jeszcze jedno zagrożenie. Administracja Donalda Trumpa rozważa ograniczenie eksportu diesla z USA, które są jednym z największych eksporterów tego paliwa. Ewentualna decyzja mogłaby ograniczyć dostawy na rynki zagraniczne i zwiększyć presję na ceny w Europie. Na razie nie ma jednak decyzji o wprowadzeniu zakazu. Biały Dom zaprzeczył doniesieniom o przygotowywaniu 90-dniowego zakazu eksportu, a sekretarz energii Chris Wright wskazywał, że pełne ograniczenie eksportu mogłoby przynieść negatywne skutki dla amerykańskiego rynku paliw.

Dla Europy oznacza to dodatkowe ryzyko w momencie, gdy rynek diesla już jest napięty. Goldman Sachs szacuje, że ewentualne ograniczenie amerykańskiego eksportu mogłoby przełożyć się na dalszy wzrost cen diesla w Europie.

(miecz)

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. Wikipedia/d

Monteskiusz (właśc. Montesquieu Charles Louis de Secondat)
(1689–1755), francuski filozof, prawnik, jeden z najsłynniejszych przedstawicieli epoki oświecenia
\\ Co jest prawdą dziś, okazuje się fałszem jutro. \\

OPINIA \ Wnioski po przedterminowych wyborach na prezydenta Krakowa

Pogłoski o śmierci PiS są przesadzone. Prawica nadal niewybieralna w wielkich miastach

To, co jest największą zmorą polskiej prawicy w wyborach, powtarza się za każdym razem. Nawet sprzyjające okoliczności, takie jak odwołanie liberalno-lewicowego włodarza dużego miasta i kompromitacja w referendum KO, nie skutkują jego odbiciem. Jednocześnie pogłoski o śmierci PiS są zdecydowanie przesadzone. W Krakowie najwięcej straciła kandydatka KO, która nie ma wielkich szans na utrzymanie wpływów partii Donalda Tuska w magistracie. Nokaut zaliczyła Lewica, której nie pomaga Włodzimierz Czarzasty w roli pałkarza i podnóżka premiera.



Grzegorz Wszołek


Łukasz Gibała jest niemal pewnym zwycięzcą w wyborach prezydenta Krakowa | fot. Alex Kuhn/ArtService/Forum

Łukasz Gibała z wynikiem 36,38 proc. będzie zdecydowanym faworytem drugiej tury wyborów. Dawny poseł PO i Ruchu Palikota przeszedł przemianę z bogatego młokosa angażującego się w sprawy ideologiczne w samorządowca zajmującego się jedynie sprawami Krakowa. Taktyka Gibały prawie zdała egzamin dwa lata temu – przegrał ostatecznie o włos z Aleksandrem Miszalskim, choć tracił po pierwszej turze do kandydata KO ponad 10 pkt proc. Teraz polityk znalazł się na autostradzie do przejęcia władzy w magistracie.

Kandydatka KO straciła najwięcej

W niedzielę senator Monika Piątkowska uzyskała 29,91 proc. Jak ocenić ten wynik? Biorąc pod uwagę fakt, że stał za nią sam Donald Tusk, który na ostatniej prostej zjawił się w Nowej Hucie i podsycał polaryzację, mówiąc o walce z użyciem bejsbola – nie jest to rezultat marzeń. Jeśli dodamy do tego, że Piątkowska była popierana przez PSL, to jest to rezultat zdecydowanie poniżej oczekiwań. Gdyby sprawdził się exit poll z 24 proc. dla senator, nazywanej złośliwie „Miszalską", mówilibyśmy o kompletnej porażce. KO otrzymała cios, bo nie zmobilizowała do końca własnych wyborców, efekt Tuska przyniósł skutek odwrotny do zamierzonego, a niemal pewne jest, że partia rządząca straci grunt pod nogami w Krakowie. W dodatku w porównaniu z Miszalskim w 2024 r. kandydatka KO i PSL straciła ponad 7 pkt proc. To dużo, nie jest to tylko śladowa różnica. Porażka Gibały jest praktycznie niemożliwa – zagłosuje na niego z pewnością część elektoratu PiS i ponownie Konfederacji, a jego rywalka nie ma skąd czerpać poparcia poza wyrugowaną przez wyborców Lewicą. Jeśli to jest pozytywny finisz dla Koalicji Obywatelskiej, to równie dobrze liberalni komentatorzy mogą się pocieszać, że Rafał Trzaskowski uzyskał przyzwoity wynik w ubiegłym roku i przegrał prezydenturę o włos z Karolem Nawrockim. Polityczny cel, jakim było zdobycie Pałacu Prezydenckiego, znowu nie został zrealizowany. Tak jak – wszystko na to wskazuje – utrzymanie władzy w Krakowie.

PiS ma poparcie powyżej 20 proc. w skali kraju

Niektóre komentarze powyborcze, które otrzymywałem w toku gorącej dyskusji w sieci po niedzielnych wyborach, mnie bawiły, inne żenowały – sprowadzały się często do konkluzji, że oto PiS się kończy, bo Michał Drewnicki osiągnął 17 proc. i jest to wynik zgodny z sondażami CBOS i niektórymi pomiarami IBRiS, więc na tyle Jarosław Kaczyński może liczyć w przyszłym roku. Tyle że dwa lata temu poparcie ogólnopolskie dla omawianej formacji wynosiło ok. 35 proc., a w Krakowie kandydat Łukasz Kmita – po kiepskiej, to fakt, kampanii – miał blisko 20 proc. Nie wiem, jakim cudem autorom tego typu „analiz" elektorat prawicowy sumuje się do co najmniej 50 proc. – choć według wielu badań jest on nieco większy. Jeśli PiS miałoby dziś 17 proc., Konfederacja 12 proc., a formacja Grzegorza Brauna 10 proc., to oznaczałoby, że Rozwój Plus notuje dwucyfrowy rezultat – a wiemy, że tak nie jest, bo jego poparcie oscyluje w granicach progu wyborczego. Drewnicki zdobył o 2 pkt proc. mniej niż Kmita, choć był lepszym wyborem niż poprzednik. Dwoił się i troił, codziennie było go pełno na ulicach i pozostawił po sobie pozytywne wrażenie. Niektóre sondaże dawały mu jednak... 7 proc. – jak choćby Opinia24 dla Polityki Insight na miesiąc przed krakowskimi wyborami! Jest różnica między taką prognozą a wynikiem 17 proc. czy nie? Czy w obliczu rozłamu PiS spadek poparcia o 2 pkt proc. w liberalnym mieście, w którym notowania dla tego ugrupowania oscylują od lat w przedziale 20–25 proc., naprawdę zwiastuje katastrofę, czyli zejście poniżej poziomu 20 proc. w ogólnopolskich wyborach? Śmiem wątpić, tym bardziej że według exit poll OGB PiS w Krakowie straciło 3 pkt proc. na rzecz Rozwoju Plus względem wyniku wyborczego do parlamentu w 2023 r. i notuje ok. 22 proc. Straty nie są więc potężne, choć rozłam w oczywisty sposób osłabia wizerunek PiS w oczach wyborców jako silnej, sprawczej partii, która ma szansę zdecydowanie wygrać wybory.

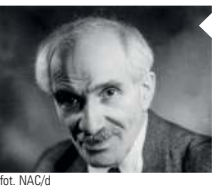
To był zresztą powód, dla którego 1/4 elektoratu partii Kaczyńskiego postawiła na Gibałę. Zagłosowano na kogoś, kto niemal gwarantował wejście do drugiej tury i skuteczną rywalizację z przedstawicielką obozu Tuska. Wniosek pozytywny dla PiS jest taki, że skoro Drewnicki uzyskał 17,5 proc., to poparcie dla największej partii opozycyjnej w skali kraju na pewno wynosi – i to zdecydowanie – powyżej 20 proc., a większość sondaży nadaje się do wydrukowania i palenia w kominku. Pozytywnie zaprezentował się sam kandydat, ale na tym koniec dobrych wieści. PiS kolejny raz nie jest w stanie przebić szklanego sufitu w dużych miastach. KO – choć jej kandydatka traci wyborców w Krakowie – pozostaje teflonowa mimo wielu potężnych skandali, na czele z aferami szpitalną i powodziową. Bez ofensywy w małych miastach i na wsi nie ma szans na powrót do trójki z przodu.

Prawica słaba w wielkich miastach

PiS nie pomaga to, że kolejny raz Rozwój Plus szuka tylko pretekstu do biczowania naturalnego sojusznika. Stronnictwo Mateusza Morawieckiego przekonuje, że dla PiS warunki w Krakowie były cieplarniane, bo nie startował kandydat Konfederacji, a i ono nie wystawiło swojego przedstawiciela. Dokładnie to samo głosi Roman Giertych – to wszystko bzdury. Wyborcy Konfederacji zostali w domu albo poszli głosować na Gibałę, bo partia Sławomira Mentzena – inaczej niż w batalii o prezydenturę Polski – nie poparła kandydata wystawionego przez PiS. Bartosz Bocheńczak nie miałby żadnych szans w liberalnym Krakowie i podzieliłby los wybrańca Grzegorza Brauna – Michała Klimka (4,11 proc.). Nie odbierałby głosów Drewnickiemu, tak jak wyborcy Konfederacji mu ich nie przysporzyli. Rozwój Plus nie miał kogo wystawić, a gdyby nawet to zrobił, przy poparciu rzędu 3 proc. w mieście ryzykowałby kompromitację, która zdominowałaby dyskusje publicystyczne i nie pomogłaby nowemu ruchowi.

Osobne słowa otuchy należą się Włodzimierzowi Czarzastemu. Jak widać, nie wystarczy być a to podnóżkiem Tuska, a to zgrywać pałkarza, który bezmyślnie atakuje prezydenta Nawrockiego, byle tylko mu dołożyć. Wyborcy oczekują czegoś więcej. Porażka Darii Gosek-Popiołek (4,81 proc.) w mieście, w którym Lewica powinna zdobyć przynajmniej 8 proc. w referendum, idzie na konto byłego bohatera afery Rywina. On też odwiedził Kraków na finiszu kampanii i sądził, że wydatnie pomoże swojej kandydatce. Ostatecznie wyprzedziła ją Aleksandra Owca (Razem, 6,91 proc.). Koalicja rządowa KO, PSL i Lewicy w swoim mateczniku mogła liczyć na 34,72 proc. – 88 817 głosów. Jeśli ten trend się umocni – to już robota dla opozycji – wtedy Koalicja Obywatelska może podzielić los PiS z 2023 r., a Czarzasty będzie walczyć o „spadek", parafrazując trenera Franciszka Smudę.

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. NAC/d

Tadeusz Peiper
(1891–1969) poeta, krytyk literacki, pisarz

\\ Przecie w całym kosmosie nie ma rzeczy tak zmiennej jak miasto, a rzecz tak zmienna nigdy nie da się ująć ostatecznie. \\

SAMORZĄD \ Na czym polega sukces Łukasza Gibały?

Krakowianie poznali się na „uśmiechniętej Polsce”

Przyspieszone wybory prezydenckie w Krakowie są dowodem na to, że potrzeba pokazania umiarkowanych, krytykowanych wręcz jako „niewyraźni” kandydatów jest coraz większa. I że ostry spór polityczny, którego od lat jesteśmy świadkami, zaczyna męczyć wyborców. To także sygnał dla Zjednoczonej Prawicy, która powinna przeanalizować przypadek swojego kandydata – Michała Drewnickiego.



Wojciech Mucha

Oczywiście to tylko jedno miasto, do tego duże, a sytuacja jest wyjątkowa. Ktoś może powiedzieć, że Kraków, przez lata rządzony przez formalnie niepartyjnego prof. Jacka Majchrowskiego, który pomimo wielu przywar „potrafił się dogadać” i z rządem Donalda Tuska, i Beaty Szydło, i Mateusza Morawieckiego, to ewenement na politycznej mapie Polski. Pewnie tak, ale warto się temu przyjrzeć bliżej. To prawda, że ostatnia kadencja Majchrowskiego (2018–2024) wydobyła na wierzch nagromadzone przez lata patologie, a w jej czasie doszło do spektakularnych kryzysów, jak wówczas, gdy pandemia odsłoniła skrywany przez dekoracje obraz miasta uzależnionego od ruchu turystycznego, lub wtedy, gdy wybuchł pożar Archiwum Urzędu Miasta Krakowa – pożoga o spektakularnych rozmiarach, wydarzenie o charakterze wręcz symbolicznym.

Nasza chata z kraja

Ale jednocześnie dekady rządów Majchrowskiego utwierdziły Krakowian w przekonaniu, że da się żyć na uboczu politycznych sporów, z dala od ideologicznych nowinek i sieczkarni rodem z telewizyjnej publicystyki, które jeśli dotykały Krakowian, to za sprawą „polityków centralnych”, rozgrzewających swoich wyborców w kolejnych kampaniach wyborczych i w okresach przesileń. Wszystko to działo się jednak albo „nad” albo „obok” lokalnego życia, na czym oczywiście Majchrowski korzystał, pozycjonując się jako dobry władca, mędrzec z magistratu, który dla każdego ma w kieszeni złotego dukata.

Wizerunek ów finalnie się zużył, bo nagromadzone przez lata brudy i problemy zaczęły wypadać z szaf i okien Pałacu Wielopolskich, gdzie zwyczajowo urzęduje prezydent Krakowa. Sam Majchrowski mógł przecież jeszcze raz startować w wyborach, jednak – jak mówi się w Krakowie – zrezygnował w 2023 r. po zamówionych przez siebie sondażach, po otrzymaniu których miał siedzieć w ciszy w gabinecie tak długo, że zaniepokoiło to jego współpracowników.

To już przeszłość, tak jak przeszłością jest pod Wawelem ostatnia, maksymalnie wręcz upartyjniona, karykaturalna prezydentura odwołanego w referendum Aleksandra Miszalskiego. Prezydenta, który do wszystkich patologii „późnego Majchrowskiego” dodał ostentacyjne wręcz upartyjnienie urzędu, żenujące zarządzanie własnym wizerunkiem z tańcem na dachu i myciem podłogi w nocnym wyszynku na czele. Ale Miszalski powołujący się na „doskonałe relacje z rządem” przeniósł też do miasta patologie znane dotąd jedynie z ech dochodzących z Warszawy. By wspomnieć finansowanie z pieniędzy Krakowian Campusu Polska Rafała Trzaskowskiego lub ideologiczne szkolenie, jakiego urzędnikom magistratu udzieliła fundacja zamieszanej w zabójstwo księdza Blachnickiego fundacja Jolanty Lange, tajnej współpracowniczki SB o pseudonimie „Panna” oraz ona sama. Krakowianie tego nie chcieli. To wszystko, a także nieumiejętne zarządzanie miastem (Miszalski jednocześnie wprowadził uderzającą w kierowców olbrzymią strefę czystego transportu i radykalnie podniósł ceny biletów komunikacji), sprawiło, że mogący znieść wiele mieszkańcy odwołali go w referendum.

Powtórka z rozrywki?

Dziś, kiedy trzeba wybrać kolejnego prezydenta, widać doskonale, że większość z nich nie chce powrotu do tego katastrofalnego epizodu, a tym w zasadzie byłby wybór senator Moniki Piątkowskiej, na którą w pierwszej turze zagłosowało blisko 30 proc. wyborców, co nie odpowiada nawet deklarowanemu poparciu Koalicji Obywatelskiej w Krakowie (Piątkowska startowała formalnie jako niezależna, ale z poparciem Donalda Tuska i struktur KO).

Tak, wybór Piątkowskiej byłby powtórką z Miszalskiego nie tylko ze względu na jej partyjny sztandar, na czas wyborów schowany do garderoby. Jako wieloletnia współpracownica Majchrowskiego Piątkowska jest także niemal gwarancją tego, że domagający się sanacji krakowski magistrat nie przejdzie nawet gruntownego odkurzania, którego wedle sondaży Krakowianie domagają się na równi z powstrzymaniem spirali zadłużenia. Nie ma także złudzeń co do tego, że wybór ten oznaczałby kontynuację praktyk Miszalskiego, o czym może świadczyć symboliczna wręcz obecność na jej wieczorze wyborczym po pierwszej turze wyborów niejakiego Kamila Kociołka. Ten radca prawny był zaufanym współpracownikiem Miszalskiego, który po pracy w jego biurze poselskim suto obłowił się w magistracie, podpisując z urzędem zarządzanym przez Miszalskiego umowy na doradztwo prawne na ponad ćwierć miliona złotych. Działo się to pomimo tego, że w samorządzie pracuje jednocześnie… 36 radców prawnych. W tym kontekście zapowiedzi Piątkowskiej, że będzie ona „doskonale współpracować z rządem” i ma zamiar dokonywać „ewolucji, a nie rewolucji”, brzmią raczej jak groźba, a nie obietnica. O tym, że były to dwa główne hasła Miszalskiego, nie trzeba w Krakowie nikomu przypominać.

Gibała stałym elementem

Ale to właśnie leży u podstaw sukcesu wyjątkowego w skali kraju Łukasza Gibały i jego środowiska, skupionego wokół stowarzyszenia i klubu radnych Kraków dla Mieszkańców. Gdy spojrzeć na wyniki pierwszej tury, w której Gibała zdobył ponad 36 proc. poparcia, okazuje się, że oprócz swoich sympatyków był on „pierwszym wyborem” dla sympatyków Konfederacji, Rozwoju Plus, Polski 2050 oraz… Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zagłosowali na niego także wyborcy Prawa i Sprawiedliwości, Konfederacji Korony Polskiej, a nawet Partii Razem oraz Koalicji Obywatelskiej, porzucając swoich kandydatów partyjnych. Dlaczego? Cóż, m.in. dlatego, że Gibała od ponad dekady jest stałym elementem krakowskiego krajobrazu samorządowego.

Ten majętny przedsiębiorca, startujący w tym roku już po raz czwarty, jest przez Krakowian postrzegany jako naturalny krytyk i recenzent poczynań władzy – zarówno Jacka Majchrowskiego, jak i Aleksandra Miszalskiego, a co za tym idzie – ich naturalny następca. Gibała nie ukrywał przy tym nawet, że jego środowisko przeznaczyło aż 2 mln zł na organizację referendum, w którym Miszalski został odwołany. – Zrobiłem to, by wyrównać boisko – mówił, nawiązując do tego, że były prezydent dla utrzymania stanowiska sięgał do kasy miejskiej, z której finansował m.in. propagandowe gazetki miejskie. Ale to także zasługa programu Gibały, zdaniem jego krytyków „obłego i niekonkretnego”, a w opinii zwolenników trafiającego w potrzeby i aspiracje mieszkańców. Rzeczywiście, trudno szukać tam zapowiedzi wielkich inwestycji czy rozbudzania kolejnych nadziei. W ich miejsce – obietnica odpartyjnienia urzędu i redukcji długu, a także wyprowadzenie Krakowa na prostą. Zadanie to niełatwe, bo dług miasta sięga już blisko 9 mld zł i jest per capita aż cztery raz większy niż w Warszawie.

Drewnicki to rozumie

Co ciekawe, Gibała zdaje się czerpać z największej mądrości swojego poprzednika i oponenta Jacka Majchrowskiego. Pomimo politycznej przeszłości maksymalnie dystansuje się od partyjnej polityki, mówiąc momentami o Krakowie jak o niezależnym księstwie, które miałoby pertraktować z rządem w Warszawie jako równorzędny partner. I choć dla mieszkańców innych rejonów Polski może wydawać się to kuriozalne – w Krakowie działa i podoba się mieszkańcom. Jak wynika ze wszystkich sondaży, Gibała może być niemal pewien wygranej – przepływy do jego elektoratu płyną od praktycznie wszystkich, którzy nie znaleźli się w drugiej turze, dając mu w sondażach finalne 60 proc. głosów. Co przy tym interesujące, wszystko to zdaje się rozumieć także kandydat Prawa i Sprawiedliwości Michał Drewnicki, który w pierwszej turze wyborów zajął trzecie miejsce, zdobywając ponad 17 proc. głosów w najtrudniejszych dla PiS czasach w historii tej partii. Stało się tak dlatego, że ten sprawny radny miejski i wieloletni społecznik to jeden z niewielu polityków dostrzegających to, o czym piszemy wyżej – potrzeby i aspiracje mieszkańców miasta.

Bo przecież większość z nas nie chce, by „wielka polityka” wchodziła nam z butami do codziennego życia. Polacy lubią mieć poczucie, że telewizor można wyłączyć, a telefon odłożyć i – cyk – Donald Tusk znika. Tymczasem za sprawą Miszalskiego w Krakowie, w którym przez lata partyjny bełkot był problemem mniejszym niż wrzaski pijanych Anglików, ostatnie dwa upłynęły pod znakiem wszystkich patologii „uśmiechniętej Polski”. I jej powrotu pod Wawel Krakowianie nie chcą.

eprasa.pl 20ae7cba40



fot. Danuta Matloch/MKiDN/d

RESTYTUCJA \ Do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie wrócił obraz Alfreda Wierusza-Kowalskiego „Zima – odwrót Napoleona spod Moskwy". Dzieło pochodziło z kolekcji Andrzeja Rotwanda i było prezentowane na wystawie w Zachęcie w 1939 r. W czasie okupacji trafiło do Pałacu Blanka. Dotychczasowa posiadaczka obrazu Ewa Tsonis ustaliła jego historię i zdecydowała o przekazaniu go do publicznej kolekcji.

AKCJA \ Weekend Seniora z Kulturą 2026

Kultura nie zna wieku

3 i 4 października w całej Polsce odbędzie się 13. edycja Weekendu Seniora z Kulturą. Setki muzeów, teatrów, bibliotek, galerii i domów kultury przygotowały bezpłatne wydarzenia, symboliczne bilety oraz specjalne spotkania dla osób 60+. To jedna z największych akcji kulturalnych skierowanych do seniorów w kraju.

Anna Krajkowska

W pierwszy weekend października instytucje kultury w całej Polsce ponownie zaproszą seniorów do wspólnego odkrywania sztuki, historii i muzyki. Weekend Seniora z Kulturą, zainicjowany 13 lat temu przez Ministerstwo Kultury, zachęca osoby starsze do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym i ułatwia dostęp do wydarzeń dzięki bezpłatnym wejściom oraz biletom w symbolicznych cenach. Wśród setek wydarzeń przygotowanych w całym kraju wybraliśmy kilka propozycji, które najlepiej pokazują różnorodność tegorocznej edycji.

W stolicy warto w tych dniach odwiedzić Teatr Wielki – Operę Narodową. W sobotę i niedzielę seniorki oraz seniorzy będą mogli zajrzeć za kulisy jednej z najważniejszych scen operowych w Europie, odwiedzić miejsca na co dzień niedostępne dla publiczności. W programie znalazł się m.in. wykład o historii kostiumu teatralnego prowadzony przez Muzeum Teatralne, a prawdziwą ozdobą weekendu będzie sobotni spektakl baletowy „Giselle". Zwiedzanie i wykład kosztują zaledwie 10 zł, z kolei bilet na przedstawienie przygotowano w specjalnej cenie 46 zł.

Miłośnicy historii także nie będą mogli narzekać na brak atrakcji. W Augustowie Instytut Pileckiego zaprasza w sobotę osoby 60+ na bezpłatną podróż Wigierską Koleją Wąskotorową, podczas której uczestnikom towarzyszyć będą opowieści o dziejach regionu (obowiązują wcześniejsze zapisy). Drugiego dnia będzie można zwiedzić z przewodnikiem Dom Pamięci Obławy Augustowskiej oraz zobaczyć wystawę poświęconą 1 Pułkowi Ułanów Krechowieckich.

Równie ciekawie zapowiada się weekend w Puławach. Muzeum Czartoryskich przygotowało historyczny spacer „Aby przeszłość przyszłości odnowić pamięcią", prowadzący przez Świątynię Sybilli i Dom Gotycki – miejsca związane z niezwykłą kolekcją księżnej Izabeli Czartoryskiej. Zwieńczeniem będzie zwiedzanie z kuratorem wystaw czasowych w Domku Aleksandryjskim. Całe wydarzenie jest bezpłatne.

Z kolei w Centrum Folkloru Polskiego „Karolin" osoby powyżej 60. roku życia będą mogły bezpłatnie zwiedzić wystawę poświęconą bogactwu polskiego folkloru i historii legendarnego zespołu Mazowsze. Ekspozycja prowadzi przez tradycje wszystkich regionów Polski – od strojów i tańców po muzykę ludową, która od dziesięcioleci inspiruje artystów.



Muzea narodowe także zapraszają seniorów do wspólnego odkrywania sztuki
fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Tegoroczny Weekend… nie zapomina również o miłośnikach polskiego kina. W Muzeum Kinematografii w Łodzi seniorzy będą mogli wziąć udział w bezpłatnym zwiedzaniu z przewodnikiem wystawy „Łódź filmowa", poświęconej historii polskiej kinematografii i technice filmowej. Uczestnicy zobaczą kolekcję zabytkowych kamer, projektorów i aparatów fotograficznych oraz jubileuszową ekspozycję „40 skarbów na 40-lecie Muzeum Kinematografii".

Filmowe propozycje przygotowało także krośnieńskie artKino. W ramach Weekendu Seniora z Kulturą bilety dla seniorów kosztują tylko 12 zł, a na ekranie pojawią się trzy głośne polskie tytuły: „Odzyskany", „Mistyczka" oraz najnowsza ekranizacja „Lalki".

W wielu miastach organizatorzy postawili na twórczą aktywność. We Włocławku uczestnicy stworzą własne jesienne wieńce podczas florystycznych warsztatów, a w Grudziądzu odbędą się warsztaty witrażu. Tamtejsza biblioteka przygotowała także sympatyczną akcję „Książka dla seniora" – każdy odwiedzający wypożyczalnię otrzyma książkę w prezencie. Z kolei w Podkarpackim Centrum Nauki „Łukasiewicz" seniorzy zapłacą jedynie 5 zł za wstęp do nowoczesnej przestrzeni z blisko 200 interaktywnymi eksponatami.

Coraz wyraźniej widać też drugi wymiar tej inicjatywy – budowanie więzi między pokoleniami. W katowickim NOSPR dziadkowie będą mogli uczestniczyć z wnukami w muzycznych spotkaniach „Razem wśród dźwięków", a wiele bibliotek, muzeów i domów kultury przygotowało rodzinne warsztaty, wspólne czytanie, koncerty oraz zajęcia, które zachęcają do odkrywania kultury razem z najmłodszymi.

To oczywiście tylko kilka propozycji spośród tych organizowanych w całej Polsce. Warto zajrzeć do swojego lokalnego muzeum, biblioteki, teatru czy domu kultury i sprawdzić, co przygotowano na ten wyjątkowy weekend. Trzeba jednak pamiętać, że na wiele wydarzeń obowiązują wcześniejsze zapisy, a liczba miejsc jest ograniczona. Warto więc zarezerwować miejsce jak najszybciej.

Komedia prawie romantyczna, czyli jak mówić o zdrowiu psychicznym bez przytłaczania widza

FILM \ W kinach można oglądać „Ma to sens" Pawła Podolskiego – film, który podejmuje temat zdrowia psychicznego, samotności i trudności w budowaniu relacji, ale nie zamienia tych problemów w ciężki dramat. Reżyser określił swoje dzieło mianem „komedii prawie romantycznej" i chyba trudno o trafniejszą etykietę.

Jest tu sporo humoru, trochę wzruszeń, są dramatyczne doświadczenia bohaterów, a nawet lekko baśniowy ton. Najważniejsze jednak, że wszystko to zostało podane z wyczuciem i sercem.

Antoni (Jędrzej Hycnar) zrobił wiele, żeby odciąć się od świata. Ma spokojną pracę, ogranicza kontakty z ludźmi i najlepiej czuje się sam. Olga (Olga Kalicka) jest jego całkowitym przeciwieństwem – energiczna, impulsywna i nieprzejmująca się konwenansami. Pojawia się w jego życiu z impetem, a następnie uznaje Antoniego za swojego najlepszego kumpla.

W centrum opowieści znalazły się postaci zmagające się z własnymi problemami psychicznymi i emocjonalnymi. To temat, przy którym łatwo przesunąć akcent w niewłaściwą stronę. Zbyt poważne potraktowanie historii mogłoby pozostawić widza z poczuciem przygnębienia, z kolei żartowanie z zaburzeń byłoby zwyczajnie nie na miejscu. „Ma to sens" szuka środka i w dużej mierze udaje mu się go znaleźć. Pomysł na to nie jest przypadkowy. Autorka scenariusza Lynn Kucharczyk mówiła na premierze, że podczas pisania inspirował ją Taika Waititi, który potrafi opowiadać o sprawach dramatycznych, nie rezygnując z humoru. W „Ma to sens" widać podobne podejście. Obok trudnych doświadczeń pojawiają się sytuacje przerysowane, komediowe dialogi i bohaterowie drugiego planu, w których dobrze odnajdują się Wojciech Solarz i Łukasz Simlat.

Podolskiego interesowało także pokolenie ludzi, którzy dużo pracują, późno zakładają rodziny, zmagają się z problemami mieszkaniowymi i poczuciem utknięcia. Antoni jest właśnie takim człowiekiem, który stopniowo wycofał się z życia. Olga wkracza w nie z energią, której on już nie ma.

Film ma kilka mocno przerysowanych sytuacji i momentami ociera się o konwencję baśni. Nie przeszkadza to jednak w odbiorze całości. „Ma to sens" dobrze się ogląda, potrafi rozbawić, ale też przypomina, że czasem człowiek najbardziej potrzebuje drugiego człowieka.

(AnKraj)

eprasa.pl 20ae7cba40


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:00 | POLSAT **KOMEDIA**

„NIE MA MOCNYCH" \ Druga część kultowej trylogii Sylwestra Chęcińskiego ponownie zabiera widzów do świata Kargula i Pawlaka. Tym razem zwaśnieni sąsiedzi jednoczą siły, by znaleźć odpowiedniego męża dla ukochanej wnuczki Ani, co prowadzi do serii przezabawnych pomyłek i rodzinnych intryg.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	REPUBLIKA	TVP 1	TVP 2	POLSAT	PULS	TRWAM
RANO	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00 13:00 Trzynasta...	08:00 Serwis Info 08:25 Zaraz wracam (148) - serial 09:00 Ranczo (18) - serial 10:05 Komisarz Alex (18) - serial 11:00 Ojciec Mateusz (276) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 12:55 Natura w Jedynce	05:30 M jak miłość - serial 06:25 Pożyteczni.pl 06:50 Barwy szczęścia (3408) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:45 Gwiazdorska kuchnia Ani 12:25 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (210) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (928) - serial	05:55 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (762) - serial 09:05 Dlaczego ja? (1324) - serial 10:05 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw. 10:20 Dlaczego ja? (1325) - serial 11:20 Dlaczego ja? (1326) - serial 12:25 Gliniarze. Śląsk (21) - serial	06:00 Policjanci z Miami (18) - serial 07:00 Policjanci z Miami (19) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (102) - serial 11:00 Kotka (41) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (172) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 09:00 Mocni Jego mocą 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego 11:10 Mateczniki Polskości 11:25 Jestem mamą 11:40 Myśląc historia 11:50 Odnaleźć siebie 12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform.	14:00 Splątane losy (56) - serial 15:00 Serwis Info 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo (1040) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Klan (4744) - serial 18:40 Akacjowa 38 (967) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (211) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3408) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3409) - serial 20:40 Przepis dnia	13:25 Gliniarze (984) - serial 15:30 Wydarzenia 15:50 Pogoda 15:55 Gliniarze (1236) - serial 16:55 Gliniarze. Śląsk (22) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4256) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw. 19:35 Sport, pogoda	13:00 Wspaniałe stulecie (14) - serial 14:00 Rodzinny interes (7) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (764) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (765) - serial 17:00 Rodzinny interes (8) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1031) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1032) - serial 20:00 Tropem mordercy	12:03 Informacje dnia 12:20 Głos serca 13:05 Dar powołania 13:30 Msza święta 14:30 Człowiek przebaczenia i pojednania ks. Michał Rapacz 15:00 Błogosławiona, która zaufała 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Rozmowy o edukacji 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański
WIECZOREM	20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather 02:30 Dzisiaj - serwis inform. 03:45 W punkt	20:10 Sport 20:15 Pogoda 20:30 Felicita (11) - serial 21:05 Frantic - thriller, Francja/USA 1988 23:15 Historia: Lech Wałęsa. Nasza historia - film dokumentalny, Polska 2026 00:05 Kurier - film historyczny, Polska 2019 01:55 W sieci zła - thriller, USA 1998	20:50 Na dobre i na złe (999) - serial 21:50 Na sygnale (930) - serial 22:20 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:20 Może to ty - komedia obycz., USA 2023 00:55 Peaky Blinders (7) - serial 02:00 Ta, którą kocham - film dokumentalny, Polska 2023	19:55 Milionerzy - teleturniej 20:30 Kabaret K2. Jedziemy po bandzie - pr. rozryw. 22:00 Nie ma mocnych - komedia, Polska 1974 00:05 Aniołki Charliego - film sensacyjny, Niemcy/USA 2000 02:15 Barry Seal: Król przemytu - film biograficzny, Kolumbia/Kanada/Japonia/USA 2017	- thriller, Wielka Brytania/USA 2024 22:00 Pitbull. Ostatni pies - film sensacyjny, Polska 2018 00:20 22 kule - film sensacyjny, Francja 2010, wyk. Jean Reno, Kad Merad 02:55 Dzielnica strachu (83) - serial 04:00 Lombard. Życie pod zastaw (1027) - serial	18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:20 Odnaleźć siebie 19:30 Bóg z nami 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przetrwaliśmy - rep. 22:30 Posłani - dok. 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 20ae7cba40



fot. Facebook/d

PIERWSZY TYTUŁ ZIELIŃSKIEGO I JOHNSONA

TENIS \ Jan Zieliński i Brytyjczyk Luke Johnson wywalczyli pierwszy wspólny tytuł, wygrawszy rywalizację deblistów w turnieju ATP 250 na kortach twardych w chińskim Chengdu. W finale polsko-brytyjski duet pokonał Amerykanina Roberta Gallowaya i Szweda Andre Goranssona 7:6 (9-7), 7:5.

LIGA NARODÓW \ W piątek Polacy muszą wygrać z Rumunią

Gęstnieje atmosfera wokół kadry

Piąty mecz bez zwycięstwa, znów bardzo słaba gra w obronie i coraz gorsze nastroje w reprezentacji. W kiepskim stylu Polacy rozpoczęli grę w Dywizji B Ligi Narodów. Po bezbramkowym remisie z Bośnią i Hercegowiną w poniedziałek Biało-Czerwoni przegrali w Szwecji 1:3. Nie ma jednak czasu na rozpamiętywanie porażki, bo już w piątek grają z najsłabszą w grupie Rumunią.

Krzysztof Smyk

Mało kto się spodziewał, że do piątkowej gry z Rumunami na PGE Narodowym Biało-Czerwoni przystąpią z nożem na gardle. Jako że są spadkowiczami z najwyższej dywizji Ligi Narodów, można się było spodziewać, że włączą się do walki o powrót do elity. Nic z tych rzeczy. W czterozespołowej grupie po dwóch meczach tracimy już 5 pkt do liderującej Szwecji i 3 pkt do Bośni i Hercegowiny.

Do Dywizji C spada najsłabsza drużyna – jak na razie jest to Rumunia, która przegrała ze Szwecją 1:2 oraz z Bośnią i Hercegowiną 2:4. W piątek to Polacy będą faworytami – przynajmniej na papierze. Oby przypuszczenia się sprawdziły, bo brak 3 pkt jeszcze bardziej zagęści atmosferę wokół selekcjonera Jana Urbana.

Już w Szwecji wierchuszka PZPN przewracała oczami, widząc, jak nasza kadra traci kolejne gole. Nie jest wykluczone, że kolejna wtopa bardzo mocno zachwieje pozycją selekcjonera. O zmianie nikt na razie nie mówi głośno, ale trudno sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała sytuacja w razie kolejnych niepowodzeń. Już po spotkaniu w Solnie Urban był pytany, czy zastanawia się nad dymisją. Podkreślił, że nie myśli o rezygnacji. – Przegraliśmy mecz z bardzo dobrą drużyną, ale nie zagraliśmy meczu bez celnego strzału, nie byliśmy zepchnięci do defensywy i bezradni. Mieliśmy swoje sytuacje, mogliśmy wyciągnąć z nich zdecydowanie więcej. Musieliśmy stworzyć naprawdę znakomitą akcję, żeby strzelić bramkę, a przeciwnik zdobywał je zbyt łatwo – analizował szkoleniowiec.

Urbanowi można zarzucić niekonsekwencję w ustawieniu obrony. W meczu z Bośnią i Hercegowiną Polacy po raz pierwszy od niemal roku nie stracili gola. Selekcjoner wreszcie zdecydował się na grę czwórką obrońców i długimi momentami wyglądało to nieźle. Przeciwko Szwedom mieliśmy powrót do gry trzema środkowymi obrońcami i dwoma wahadłowymi. I w nasze boiskowe poczynania wrócił chaos.



W poniedziałek Biało-Czerwoni przegrali w Szwecji 1:3 w rozgrywkach Dywizji B Ligi Narodów | fot. TT News Agency/Reuters/Forum

Grający z prawej strony Matty Cash po raz kolejny pokazał, że kompletnie nie czuje tego ustawienia, zwłaszcza w fazie bronienia. Nie udał się także powrót do kadry biegającego po drugiej stronie Tymoteusza Puchacza. Źle funkcjonowało krycie. Przemysław Wiśniewski, na którego konto trzeba zapisać utratę trzeciej bramki, przyznał, że „odpuścił" Viktora Gyökeresa i ustawił się pod grę strefą. Chwilę później sam dodał, że miał kryć napastnika Arsenalu Londyn indywidualnie. Skończyło się stratą gola. W podobny sposób przy pierwszym golu zagubiony był Jakub Kiwior.

Dziwić też może, że trener Urban posadził na ławce Kacpra Potulskiego, który rozegrał poprawny mecz z Bośnią. Nie da się ukryć, że zestawienie obrony było, jest i pozostaje największą bolączką selekcjonera.

W krytyce gry reprezentacji nie można zapomnieć o pozytywach. Bez wątpienia odkryciem jesiennych meczów Biało-Czerwonych jest Wiktor Nowak. Pomocnik Slavii Praga z dobrej strony pokazał się przeciwko Bośniakom, a jeszcze lepsze wrażenie pozostawił po sobie w Solnie.

Teraz czasu na dobre wrażenia już nie ma. Biało-Czerwoni w piątkowym meczu z Rumunią muszą wygrać.

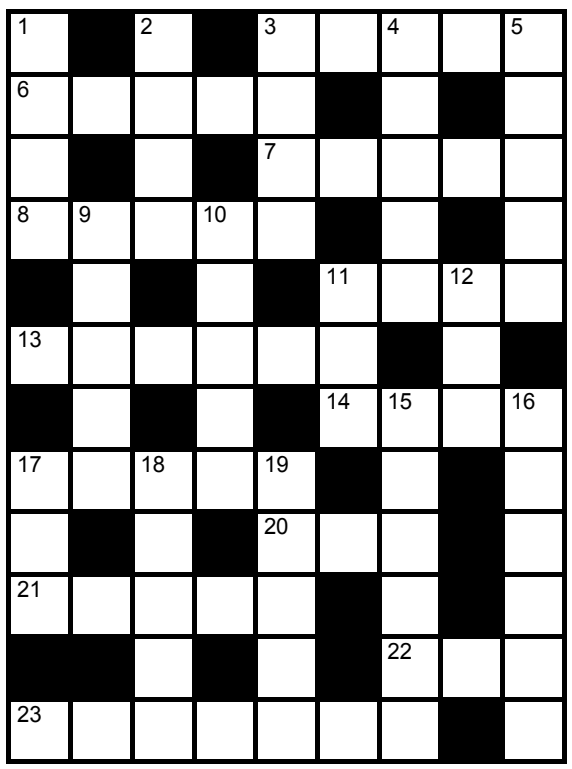
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

3) uzdrowisko dla gruźlików
6) wystrzał z armat
7) psoty, żarty
8) burda, awantura
11) podobno mają je ściany
13) snooker lub pool
14) cząstka pierwiastka
17) dama lub walet
20) angielski bar
21) drużyna narodowa
22) odgłos bociana
23) inaczej samosiejka

PIONOWO

1) na dnie szklanki
2) glon morski
3) podwodna skała koralowa
4) myśliwski z kiełbasą
5) miasto z Akropolem
9) gruzy zamku
10) mini porcja energii
11) powyżej kolan
12) ogród z żyrafą
15) tytoń w proszku
16) świątynia z minaretami
17) gotuje na statku
18) odbywają sesje w ratuszu
19) był nim Winnetou



SUDOKU

9	8	7						2
			6			8		5
				2		9	3	
			7	4	2		6	
	3	6	5	1		4		
					3	7	5	
	7		9		4	5		
	1		2		5	3		6
	9	3	1	8	6		7	

8	6			4		7		9
	7					8	4	
					1			5
6	3		4		9	2		1
1	4			7		5	8	3
2		7						
	2		8	1	7	3	5	6
		6			3		9	8
	8			9	4			

ROZWIĄZANIA

S		F		M		P		D
S	T	A	N	I	S	Ł	A	W
A		U		T		O		Ó
K	O	L	T		S	T	E	R
	C		A	D	A			K
S	E	J	F		L	U	K	A
	A		L	O	T		I	
A	N	I	A		O	S	L	O
M		Z		G		E		R
B	I	A	Ł	A	C	Z	K	A
R		A		D		O		W
A	R	K	A		I	N	K	A

2	4	8	9	7	5	3	6	1
3	1	7	4	6	8	2	5	9
6	5	9	1	2	3	4	8	7
7	8	4	5	3	6	9	1	2
9	3	6	2	8	1	5	7	4
1	2	5	7	4	9	6	3	8
8	7	3	6	9	4	1	2	5
4	6	1	8	5	2	7	9	3
5	9	2	3	1	7	8	4	6

6	8	1	5	4	7	9	2	3
4	3	5	2	9	6	8	7	1
7	9	2	1	8	3	4	5	6
3	7	8	6	2	5	1	9	4
9	5	4	3	1	8	7	6	2
1	2	6	9	7	4	5	3	8
8	6	7	4	5	2	3	1	9
2	4	9	7	3	1	6	8	5
5	1	3	8	6	9	2	4	7

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 20ae7cba40